DZIŚ 12 STRON

Rok [illegible] KATOWICE, WTOREK 23 STYCZNIA 1934 ROKU Nr. 23

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 29-48

10 gr

REPREZENTACJE:
BIELSKO, Kolejowa, 11, tel. 26-94
SOSNOWIEC Będzinska 12, t. 6-42
CIESZYN, ulica Głęboka 20
RYBNIK, Mikołaja Reja 9
TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

Rozporządzenie o terminie
płatności uposażeń urzędniczych

W związku z całokształtem przepisów, regulujących sprawy urzędnicze, Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie w sprwaie terminu płatności uposażenia.

Rozporządzenie to nie wprowadza zmian do istniejącego stanu rzeczy. Uposażenie płatne bedzie 1-go każdego miesiaca zgóry. O ile 1-go wypada dzień wolny od zajęć służbowych. uposażenie bedzie płatne o jeden dzień wcześniej.

Długi Polski we Francji
Wojenne i... plebiscytowe

Zadłużenie Państwa Polskiego wobec rządu francuskiego na 1 stycznia b. r. wyniosło ogółem 2.316 miljonów franków francuskich.

Z sumy tej na skonsolidowane zadłużenie wojenne przypada łącznie 1.893 miljonów franków fr. Dług z tytułu plebiscytu na Śląsku — 176,9 miljonów fr. fr.

W porównaniu do naszego zadłużenia na 1 lipca roku ub., dług Polski na 1 stycznia r. b. nie wykazał zmian.

Trzęsienie ziemi w Turcji

STAMBUŁ, 22.1. — W ciągu ostatnich 24 godzin w okolicach Stambułu i Ankary odczuto kilka wstrząsów podziemnych. Wstrząśnienia te nie wyrządziły żadnych szkód. lecz wywołały wielkie zaniepokojenie wśród ludności.

Sensacyjna dymisja
japońskiego ministra wojny

LONDYN, 22.1. — Z Tokio donoszą, że minister wojny, generał Araki, wskutek wyczerpania, spowodowanego niedawnem zapaleniem płuc podał się do dymisji.

Gen. Araki, który liczy 57 lat, jest najwybitniejszą postacią w wojsku japońskiem i uchodzi za przywódcę zwolenników wojny z Sowietami. Ministrem wojny Araki był w ciągu ubiegłych dwuch lat. Gen. Araki posiada na wojsko japońskie wielki wpływ.

W kołach wtajemniczonych dymisję jego uważają za akt polityczny.

TOKIO, 22.1. — Cesarz przyjął dymisję ministra wojny Araki.

Następcą jego będzie mianowany gen. Senjuro Hayaszi, inspektor generalny szkolnictwa wojskowego.

:) ✱ (:

Rozpoczęcie rokowań o traktat handlowy z Finlandją

Po rokowaniach przedwstępnych. które toczyły się w Warszawie w okresie przedświątecznym, odbyło się wczoraj w Min przemysłu i handlu pierwsze oficjalne zebranie wspólne polskiej i finlandzkiej delegacyj do rokowań o zawarcie nowego traktatu handlowego polsko-fińskiego.

:::✱:::

Polska z Niemcami
zawarła układ lotniczy

W dniach od 16 do 21 b. m. toczyły się w Warszawie rokowania pomiędzy przedstawicielami departamentu lotnictwa cywilnego polskiego Min. komunikacji. a delegatami ministerstwa lotnictwa Rzeszy. dla unormowania kwestji regularnej komunikacji lotniczej pomiędzy obu krajami.

Rokowania te doprowadziły m. in. do zawarcia układu o komunikacji lotniczej na linji Warszawa — Poznań — Berlin oraz w sprawie innych regularnych linij lotniczych. przebiegających już obecnie ponad obszarami obu państw.

Rocznica śmierci Lenina

MOSKWA. 22.1. Wczoraj Związek sowiecki obchodził uroczyście 10-a rocznicę śmierci Lenina. Wieczorem w Wielkim teatrze odbyło się uroczyste zebranie. w którem wzięli udział Stalin. Mołotow. Kaganowicz. Woroszyłow. Kalinin, członkowie sowietu moskiewskiego, stowarzyszenie „starych bolszewików“ oraz przedstawiciele różnych władz sowieckich.

:::✱:::

Maszyna piekielna w pociągu expressowym
3 pasażerów zabitych, jeden ciężko ranny

BIAŁOGRÓD, 22.1. — Dziś o g. 5 rano, w wagonie bezpośredniego pociągu Berlin — Wiedeń — Zagrzeb, pomiędzy stacjami Brezice i Kroko wybuchła maszyna piekielna. Wybuch spowodował pożar, który ogarnął sąsiednie wagony, m. in. jeden z wagonów sypialnych. Wagon w którym nastąpił wybuch spłonął całkowicie, wagon sypialny jest poważnie uszkodzony.

Wybuch zabił trzech pasażerów drugiej klasy wagonu bezpośredniego Berlin — Zagrzeb, jeden z pasażerów jest ciężko ranny.

Wśród zabitych znajduje się lekarz wiedeński Johann Fritch.

Pociąg udał się w dalszą drogę, pozostawiwszy na stacji w Brezice dwa uszkodzone wagony. Śledztwo w toku.

Samobójstwo bandytów ściganych przez policję

BAZYLEA, 22.1. — Poszukiwani od dłuższego czasu przez władze policyjne dwaj młodzi bandyci, którzy popełnili kilka morderstw, dzisiaj rano zakończyli swe życie śmiercią samobójczą w jednym z parków Bazylei.

):✱:(

Zamach na króla Aleksandra
udaremniło aresztowanie anarchisty

PARYŻ, 22.1. Korespondent białogrodzki dziennika „Echo de Paris“ donosi, że wczoraj dopiero był w stanie podać szczegóły przygotowywanego zamachu na jugosłowiańskiego króla Aleksandra.

W dniu 17 grudnia. gdy cały Zagrzeb obchodził uroczyście rocznicę urodzin króla. policja zatrzymała grupę podejrzanych osobników. Przy legitymowaniu jeden z nich śmiertelnie zranił inspektora policji. Zamachowca aresztowano. Okazało się. że jest to emigrant jugosłowiański nazwiskiem Oreb. Oświadczył on. że przebywał na emigracji we Włoszech, skąd delegowany był przez organizację terorystyczną w celu dokonania zamachu na życie króla Aleksandra. Znaleziono przy nim bombę pochodzenia włoskiego.

Mordercze lawiny
w Alpach bawarskich

MONACHJUM, 22.1. — Podczas ćwiczeń wojskowych na Wengenalm w Allgau obsunęła się olbrzymia lawina, grzebiąc oddział żołnierzy.

Mimo energicznej akcji ratunkowej, zginęło pod ciężarem lawiny 2 żołnierzy.

W pobliskiej miejscowości zasypała lawina 2 narciarzy. Jednym z nich jest znany sportowiec niemiecki, Besler.

Na pograniczu bawarsko - austrjackiem zanotowano również kilka wypadków zasypania lawinami.

):✱:(

60 detektywów
szuka porwanego bankiera

NOWY JORK. 22. 1. — Tel. wł. Z St Paulo (Minnesota) donoszą. iż policja prowadząc wbrew woli rodziny pościg za bandytami. którzy porwali bankiera Bremera. syna bogatego właściciela browarów i przyjaciela osobistego prezydenta Roosevelta. znalazła w lesie opuszczony samochód. którym dokonano porwania.

Badania stwierdziły w samochodzie liczne plamy krwi. z czego wnoszą. iż bankier. za którego zwolnienie bandyci żądają 200.000 dolarów. bądź jest ranny. bądź też nie żyje.

Rodzina nie chce udzielić policji żadnych informacyj o pertraktacjach z bandytami. wobec czego władze policyjne wszczęły pościg na własną rękę. Naczelnik policji stanowej rozesłał w okolice 60 detektywów.

Zatopione miasto
wskutek przerwania tamy

BUKARESZT, 22.1. — W mieście Chilia u ujścia Dunaju, gwałtowny napór wód z topniejących śniegów zniszczył tamę zbudowaną w północnej części miasta. zalewając tysiące domów.

Niebezpieczeństwo wzrasta z każdą chwilą. Zagrożona jest również wielka tama we wschodniej części miasta. Straty materjalne są olbrzymie. Ofiar w ludziach niema.

Zastanówmy się trochę...

Tragiczna międzynarodówka

W swoim czasie, gdy ukazały się w druku staraniem Instytutu Gospodarstwa Społecznego „Pamiętniki Bezrobotnych", poświęciliśmy ich omówieniu dużo miejsca i uwagi.

Stego powodu sądzimy, że Czytelnik nasz ma jeszcze w świeżej pamięci te wstrząsające w swej prostocie a jednocześnie pełne wymowy okrutnej prawdy karty z „Pamiętników".

Nie zapomina się prędko takiej „literatury"..

Powracamy dziś do tego tematu, z racji niedawnego ukazania się podobnego — jak polskie „Pamiętniki" wydawnictwa w języku angielskim.

Podobnego nietylko z jednakowo brzmiącego tytułu („Memoirs of the Unemployed") i nietylko ze wspólności tematu.

Zestawiając polskie i angielskie „Pamiętniki Bezrobotnych" uderza nas przedewszystkiem przedziwne pokrewieństwo uczuć, przeżyć i myśli tych ludzi, którzy pisali swe pamiętniki w Warszawie, Pińsku, Londynie czy Liverpoolu..

Rzekłbyś: dosłowne tłomaczenie pamiętników polskich na angielski, albo — jeśli kto woli — odwrotnie...

Zacytujmy jednak parę wyjątków z „Pamiętników" angielskich:

Oto co pisze człowiek, zarabiający ongiś 1000 funtów rocznie (około 2.500 zł. miesięcznie):

„Nigdybym nie uwierzył, że będę mógł tak nisko się stoczyć.. Spoglądam w lustro. Ogarnia mię przerażenie: Widzę ponurą, widmową postać. To — ja?"

„Zasiłki, które otrzymuję, nie spełniając żadnej pracy — uczyniły ze mnie duchowego inwalidę. Odczuwam wstyd. Gnębi mnie rozpacz... Mam pięcioletniego synka. Pozbawiony zabawek, które widzi u innych dzieci, pyta: „Czy jesteśmy biedni, ojcze?" Łzy stają mi w oczach"

66-letnia żona górnika w Derbyshire, który nie ma już zajęcia od dwóch lat. Otrzymują 2 szylingi i 6 pensów tygodniowo od Komitetu Pomocy Społecznej:

„Mój mąż jest dobrym człowiekiem. Nie żali się nigdy, chociaż chętnie usłyszałabym z jego ust skargę. Jestem nieszczęśliwa, znajdując go z dnia na dzień spokojniejszym.. Zrezygnowałam już z lepszego życia i nie mogę wyobrazić już sobie gorszego od mojego losu".

Młody elektrotechnik staje się złodziejem:

„Nie chcę zmarnieć. Nie uznaję kradzieży za występek. Okpiony przez społeczeństwo, — spróbuję ja teraz je podejść stylu".

Cieśla wiejski:

„Jeśli nie dają mi zarobić na chleb, muszę sam go wziąć. Zostanę złodziejem, gdy tylko znajdę współtowarzysza".

Na paru drobnych wyjątkach widzimy skalę uczuć, przeżywanych przez bezrobotnego: — strach, potem rozpacz, dalej rezygnacja — albo bunt prowadzący do występku.

I nienawiść...

„Wszelkie poczucie własnej wartości — powoli zanika" — pisze b. oficer armji brytyjskiej. Teraz „jest jeszcze jedną postacią w ponurem widowisku niepotrzebnych ludzi".

I rozprzęganie się rodziny..

„Moja żona, nie zdając sobie sprawy z trudności otrzymania pracy, czyni mi ustawiczne zarzuty lenistwa. Powstają kłótnie w obecności dzieci, które wierzą w słuszność słów matki.. „Jestem zbędną, niepotrzebną gębą".

*

Pod każdą szerokością i długością geograficzną, w każdym kraju, jakże jednakowe są, jak się okazuje, przeżycie ludzi, wyrzuconych poza nawias społeczności..

Międzynarodówka? Tak, tragiczna, osobliwa międzynarodówka ludzi, którym za życia umrzeć kazano..

Sto pływających twierdz
przedefiluje przed prezyd. Rooseveltem

NOWY JORK. 21. 1. Prezydent Roosevelt dokona w czerwcu na rzece Hudson pod Nowym Jorkiem rewji całej floty bojowej Stanów Zjednoczonych.

W rewji tej weźmie udział około 100 jednostek bojowych eskadry Pacyfiku i Atlantyku.

Płyną hojne datki
na szkolnictwo polskie zagranicą

Apel Komitetu Wykonawczego Zbiórki na cele Funduszu szkolnictwa polskiego zagranicą, dotarł już do najdalszych krańców Polski, o czem świadczą napływające z każdym dniem wpłaty na cele Funduszu. Na czele kroczy Bank Polski z hojnym datkiem 20 tysięcy złotych.

Obok instytucyj finansowych najszybciej reaguje na wezwanie Komitetu — szkolnictwo. Ze wszystkich stron kraju sypią się datki, składane przez młodzież szkolną. Z datków nieraz bardzo skromnych, wnosić należy, że zbiórka staje się powszechna, że nikt nie uchyla się od spełnienia obowiązku wobec polskiej młodzieży zagranicą i w miarę zasobów dorzuca grosz do pięknego dzieła.

Zagadkowy napad rabunkowy
Czy inkasent mówi prawdę?

Policja w Małej Dąbrówce na G. Śląsku i wydziału śledczego katowickiego zostały onegdaj wieczorem zawiadomione przez Zygmunta Wyżykiewicza, inkasenta, zam. w Katowicach (Marjacka 7) o napadzie rabunkowym, dokonanym tegoż dnia o godz. 7.30 wieczorem przez 2-ch mężczyzn, którzy zaskoczyli go styłu i po uderzeniu jakiemś tępem narzędziem w głowę, powalili na ziemię, a następnie zrabowali niesioną pod pachą teczkę zawierającą ok. 4 tys. zł. gotówką oraz 3 tys. zł. czekami i wekslami.

Według opowiadań Wyżykiewicza, mieli rabusie zbiec z łupem tak, że nie jest on w stanie podać ich rysopisu.

Meldunek Wyżykiewicza postawił na nogi cały aparat śledczy; mimo to jednak nie udało się ująć rabusiów.

Władze policyjne zaczynają powątpiewać w prawdziwość doniesienia Wyżykiewicza, zwłaszcza że lekarz nie mógł się doszukać na jego ciele żadnych śladów uderzeń tępym przedmiotem.

Nieco mroźniej

Po miejscami chmurnym lub mglistym ranku, w ciągu dnia pogoda słoneczna przy słabych wiatrach lokalnych. Nocą umiarkowany, dniem lekki mróz.

Ingres biskupi
w Przemyślu

PRZEMYŚL, 22.1. Wczoraj odbyły się w Przemyślu uroczystości, związane z ingresem ks. biskupa ordynarjusza diecezji przemyskiej, dr. Franciszka Bardy oraz konsekracją ks. biskupa-sufragana dr. Wojciecha Tomaki.

Po uroczystem wejściu do katedry ks. biskupa Bardy, odczytano bullę papieską, poczem nastąpiło objecie tronu i złożenie hołdu przez kler. W czasie uroczystej Mszy świętej pontyfikalnej dokonano konsekracji ks. biskupa-sufragana dr. Tomaki.

W uroczystościach wzięli udział liczni arcybiskupi i biskupi oraz przedstawiciele władz państwowych.

Syn łódzkiego straganiarza
wygrał na loterji 5 miljonów franków

Przed niedawnym czasem w prasie europejskiej ukazała się ciekawa fotografja przedstawiająca szczęśliwca, który w kasie loterji francuskiej podejmuje wygraną w wysokości 5 miljonów franków. Wybraniec losu, nie chcąc być poznanym, ukrył twarz pod maską.

Obecnie dowiadujemy się, że szczęśliwcem tym był łodzianin, syn dozorcy straganów na Zielonym Rynku w Łodzi, znanego pod przydomkiem „Mojsze Stary".

Biedak ten mieszkał w piwnicy i utrzymywał z nędznych dochodów rodzinę, złożoną z żony, dwu synów i dwu córek. Przed kilku laty jeden z synów, przeskrobawszy coś w kraju, zbiegł do Francji. Za nim pojechał wkrótce i jego brat. Obaj przepadli bez wieści.

Mijały lata, a oni nie dawali rodzicom żadnej wiadomości o sobie. W tym czasie też wyprowadziła się starsza siostra, która wyszła zamąż, nawet bogato, jednak rodzicom biednym nie pomagała. Staruszkom i młodszej ich córce powodziło się coraz gorzej.

W ubiegłym tygodniu „Mojsze Stary" otrzymał list z cudzoziemskim znaczkiem pocztowym. Po przeczytaniu listu, oszalał poprostu z radości. Wybiegł z domu, podążył do znajomych, zaczął wszystkich ściskać, całować, pokazując im treść listu.

List pochodził od synów z Paryża; w kopercie były dwa czeki po 500 dolarów.

Starszy syn pisał: „Widzieliście napewno w gazetach fotografję jednego takiego w masce, co odbiera pieniądze wygrane na główny los we Francji. To ja byłem właśnie tym, co zabierał z kasy loterji 1.800.000 złotych. Przesyłam 500 dolarów dla rodziców, aby się natychmiast wyprowadzili z piwnicy do ładnego mieszkania — dwu pokojów z kuchnią. Drugie 500 dolarów przeznaczam dla młodszej siostry".

W liście swym starszy syn „Mojsze Starego" stawia swojego rodzaju ultimatum: jeśli rodzice przestaną handlować zieleniną i zaczną odpoczywać, wówczas gotów im przysyłać co miesiąc 100 dolarów, nie jest bowiem rozrzutny i pieniądze wystarczą na długo dla wszystkich.

Gdyby natomiast chcieli pozostać przy straganie, nie zobaczą ani grosza więcej. Szczęśliwy miljoner zamierza z procentów kupić sobie dom we Francji.

Pierwsze życzenie syna zostało już spełnione, bowiem „Stary Mojsze" przeprowadził się do schludnego dwupokojowego mieszkanka. (Ro)

Bankier-aferzysta na ławie oskarżonych

Sąd oddalił wszystkie powództwa poszkodowanych

W warszawskim sądzie okręgowym rozpoczął się wczoraj proces bankiera Stanisława Kwinto.

Zainteresowanie procesem naogół słabe. Spodziewano się, iż sala będzie wypełniona przynajmniej przez osoby poszkodowane, których liczba wystarczyłaby na zajęcie wszystkich ław dla publiczności.

Tymczasem na sali jest zaledwie kilka osób. Ludzie zbyt są przyzwyczajeni do przekreślania wierzytelności, które mają u innych.

Stanisława Kwintę przywieziono rano z więzienia karetką.

Obok Kwinty zajmują miejsca jego syn, Zbigniew, wysoki młodzieniec, podobny do ojca oraz Marja Eliza Gouglerowa.

Między ojcem i synem wywiązuje się ożywiona rozmowa.

Stosy dowodów

Obok stołu sędziowskiego leżą olbrzymie paki zalakowanych książek, dowodów kasowych i innych dokumentów, na które z przerażeniem spoglądają powołani do sprawy eksperci w osobach p. Hrabowskiego oraz p. Szyllera, prezesa Zw. Buchalterów.

Jeśli eksperci będą musieli grzebać się w tych wszystkich dowodach, które tworzą stos metrowej wysokości, praca ich zajmie kilka conajmniej dni.

O godz. 10-ej wychodzi komplet sądzący w osobach sędziów Dębickiego (przewodniczący), Leszczyńskiego i Cichowskiego.

Fotel oskarżycielski zajmuje prokurator Missuna.

Po jednej stronie sali obrońcy adw. Niedzielski, Krygier i Kwiatkowski, po drugiej zaś rzecznicy powództwa adw. Brokman, adw. Wagner, adw. Białaszewicz, adw Hofmokl - Ostrowski, adw. Westerska i adw. Zaryn, syndyk masy upadłości Kwinty.

Oskarżeni

Sąd ustala personalja podsądnych. Okazuje się, że Stanisław Kwinto, urodzony w 1876 r., jest z zawodu inżynierem, ukończył instytut techniczny w Rosji.

Przewodniczący: — Gdzie oskarżony zamieszkuje?

— Obecnie w więzieniu, dawniej w Warszawie przy ul. Mokotowskiej — odpowiada oskarżony.

Również inżynierem jest Zbigniew Kwinto. Ojciec na pytanie, czy posiada majątek, odpowiedział przecząco, natomiast syn podaje, że jest właścicielem nieruchomości w Toruniu. Nieruchomość ta właśnie, według aktu oskarżenia, została przez Stanisława Kwintę ukryta przez przepisanie jej na syna.

Wreszcie Marja Eliza Gouglerowa, obywatelka szwajcarska, urodzona we Fryburgu, starsza czarno ubrana osoba, podaje, iż posiada majątek w monetach złotych które również przez akt oskarżenia zostały uznane za własność Stanisława Kwinty, ukryta u oskarżonej.

Powództwa cywilne

Na wstępie posiedzenia wynika przewlekła kwestja powództw cywilnych.

Sąd referuje, iż w imieniu poszkodowanego Edwarda Mączyńskiego wpłynęło powództwo cywilne w wysokości 180.000 zł. przeciw Zbigniewowi Kwincie oraz Marji Gouglerowej z tytułu strat, wynikłych wskutek zapisania na nieruchomości w Toruniu fikcyjnej kaucji na rzecz Gouglerowej w wysokości 20.000 dolarów oraz powództwo przeciw Stanisławowi Kwincie o 8.000 zł. z tytułu przywłaszczenia pieniędzy danych przez Mączyńskiego i wnosi on ponadto o zasądzenie złotówki strat moralnych.

Adw. Niedzielski oponuje przeciw przyjęciu tego powództwa, dowodząc, że suma 180.000 zł. wyczerpuje wszystkie rzekome straty, które miały wyniknąć wskutek fikcyjnego zapisania kaucji, zatem jeden tylko poszkodowany nie może występować o całą tę sumę.

W sprawie jest poszkodowanych około 500 osób, każdaby więc miała prawo dochodzenia swoich pretensyj i gdyby tak poszczególni poszkodowani wystąpili każdy o 180.000 zł., wytworzyłby się dziwoląg. Majątek Kwinty znajduje się w masie upadłości i poszkodowani mogą tylko dochodzić swych strat proporcjonalnie.

Adw. Brokman wykazuje, że przepisy cywilne nie mają zastosowania do postępowania karnego i ponieważ Mączyński poniósł bezpośrednie straty, związane z popełnionem przez Kwintę przestępstwem, zatem ma prawo domagać się zasądzenia od oskarżonego osobiście całej sumy. Sytuacja innych poszkodowanych go nie obchodzi.

Prokurator Missuna popiera stanowisko powodów.

Sąd referuje następnie inne powództwa, a więc roszczenie, wytyczone przez syndyka masy upadłości, adw. Zaryna, który domaga się unieważnienia tranzakcyj, związanych z ukrywaniem przez Stanisława Kwintę majątku przez przepisywanie go na syna i zapisywanie fikcyjnych kaucyj, zaś adw. Hofmokl - Ostrowski występuje o 108.000 zł. w imieniu poszkodowanego inż. Feliksa Szukalskiego i małżonków Malickich.

Charakterystyczne jest w tem ostatniem powództwie, że poszkodowani pretensje swoje ograniczają tylko do 2.000 złotych, zastrzegając sobie możność dochodzenia reszty na drodze cywilnej. Snać poszkodowani niebardzo wierzą w to, by można było wyciągnąć stracony majątek.

Wytaczanie powództwa w całej rozciągłości pociągnęłoby za sobą bardzo wysokie opłaty.

Mógł sobie na to pozwolić Mączyński, gdyż sąd przyznał mu prawo ubogich.

Jest to drugi moment bardzo znamienny, gdyż Mączyński, Polak amerykański, był niegdyś bardzo zamożnym człowiekiem, wdawszy się jednak w operacje z Kwintą, do którego miał zaufanie jako do człowieka, jak sam stwierdza, „religijnego", stracił wszystko.

Dyskusja na temat powództwa cywilnego trwa około dwu godzin

Oddalenie powództwa cywilnego

To rozwleczenie kwestji przyniosło szkodę samym powodom, gdyż sąd, wyszedłszy na naradę, wyniósł sensacyjną decyzję, mocą której wszystkie powództwa cywilne zostały pozostawione bez rozpoznania, tj. nieprzyjęte do procesu.

Sąd powołał się na przepis procedury, który mówi, iż w razie zbytniej zawiłości kwestyj cywilnych w sprawie karnej, może odesłać strony na drogę procesu cywilnego.

Decyzja ta wywołała poruszenie.

Adw. Hofmokl - Ostrowski prosi o powtórzenie decyzji.

— Albo nie dosłyszałem, albo nie zrozumiałem — mówi adwokat.

Przewodniczący jeszcze raz stwierdza, że wszystkie powództwa są pozostawione bez rozpoznania, a wówczas adw. Hofmokl - Ostrowski oświadcza, że wnosi zażalenie do sądu apelacyjnego i domaga się, by akta sprawy natychmiast zostały odesłane do drugiej instancji i by sąd zarządził przerwę do czasu rozstrzygnięcia kwestji powództwa przez sąd apelacyjny.

Sąd po cichej naradzie zdecydował się rozprawę kontynuować.

Sędzia Cichowski przystępuje do odczytywania obszernego aktu oskarżenia.

Proces będzie zajmował się kwestjami finansowemi i suchym materjałem cyfrowym, bardzo zawiłym, gdyż Kwinto był przynaglony koniecznością stworzenia fikcji kapitału zakładowego, którego nie posiadał.

Redukcje, a nie nowe posady

w instytucjach ubezpieczeń społecznych

Ogłoszenie i wejście w życie ustawy o ubezpieczeniu społecznem wywołało masowy napływ podań o posady do instytucyj, które będą czynne mocy przepisów tej ustawy.

W związku z tem należy zwrócić uwagę, że jednym z motywów reorganizacji ubezpieczeń społecznych, była konieczność wprowadzenia oszczędności w wydatkach administracyjnych. Dlatego też wszystkie działające obecnie instytucje ubezpieczeń społecznych zatrudniać będą mniej pracowników, niż to miało miejsce przed 1 stycznia.

Przedewszystkiem ustąpić będą musieli pracownicy nie nadający się z braku odpowiednich kwalifikacyj do pracy w instytucjach społecznych, jakiemi są zakłady ubezpieczeń. Następnie ulegną redukcji osoby posiadające inne źródła utrzymania, jak emerytury, nieruchomości, przynoszące odpowiedni dochód i t. d. Liczba osób, natomiast, które utracą pracę, pomimo braku innych źródeł utrzymania, będzie nieznaczna.

W jakiem oddaleniu od torów

wolno budować i jak

Rada Ministrów uchwaliła na ostatniem swojem posiedzeniu projekt ustawy o oddaleniu budowli, składów, zadrzewienia i robót ziemnych od linij kolejowych, oraz o posach ochronnych przeciwpożarowych i zasłonach odśnieżnych.

Projekt ustawy, zastępującej dotych czasowe przepisy dzielnicowe, przewiduje, że budowle ogniotrwałe mogą być wznoszone w odległości 4 metrów od osi najbliższego toru kolejowego, budowle nieogniotrwałe o ogniotrwałem pkryciu dachu — w odległości 20 metrów; budowle nieogniotrwałe o pokryciu dachów również nieogniotrwałem oraz budowle przeznaczone na składy materjałów łatwopalnych — w odległości 30 metrów. Szereg artykułów projektu ustawy reguluje odległości, w jakich mogą być wznoszone od toru kolejowego budynki o specjalnem przeznaczeniu.

Właściwa władza w wyjątkowych wypadkach, po uzgodnieniu z zarządem kolei, może udzielać pozwoleń na wznoszenie budynków w odległości mniejszej, niż to przewiduje projekt ustawy.

Zarząd kolei ma posiadać prawo urządzać i utrzymywać za odszkodowaniem na obcym gruncie pasy ochronne przeciwpożarowe i zasłony odśnieżne.

Ustawa o opłatach portowych

unormuje stosunki w Gdyni

Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalony został projekt ustawy o morskich opłatach portowych, która ma na celu stworzenie dla Gdyni warunków rozwoju i eksploatacji, podobnych do istniejących w innych portach.

W państwowych polskich portach handlowych morskich według tego projektu, będą mogły być pobierane opłaty: za wejście i wyjście statku, za postój, za przystanie i nadbrzeża, za wyładowanie lub przyjęcie pasażera, dalej opłaty ładunkowe i pilotowe, wreszcie za korzystanie z administrowanych przez władze portowe urządzeń portowych, jak magazynów, urządzeń przeładunkowych i t. p. Wprowadzenie tych opłat należeć będzie do Ministra przemysłu i handlu, który w rozporządzeniach swych ustali taryfy opłat portowych, terminy i sposób ich pobierania oraz będzie mógł wprowadzić ulgi w tych opłatach.

Opłaty portowe nie będą pobierane od okrętów wojennych.

Do uiszczania opłat portowych obowiązany będzie właściciel statku lub przedsiębiorca żeglugowy. Zaległe opłaty portowe ściągać będą w trybie administracyjnym powiatowe władze administracji ogólnej.

Kołyski puste i pełne

Wstrzemięźliwość Francji i nieprzytomna propaganda Niemiec

Znakomity uczony niemiecki, prof. Eugen Fischer, ongiś rektor uniwersytetu berlińskiego, dziś kierownik Instytutu antropologji, nauki o dziedziczności i eugeniki, słowem czołowa osobistość świata niemieckiego (dlatego wymieniamy jego tytuły i stanowiska), wygłosił nie tak dawno programowy odczyt w dostojnem gronie „Notgemeinschaft der Deutschen Wissenschaft", o zadaniach polityki ludnościowej Niemiec. Schodząc na tematy aktualne, międzynarodowe, wyrzekł z patosem:

— Jeśli Polska posiada tyle samo urodzeń, ile państwo niemieckie, przyszłość naszą możemy sobie łatwo odmalować!

Wykrzyknik ten, tylekroć powtarzany przedtem i potem w prasie codziennej i fachowej, należy nieco oświetlić, gdy na dnie jego kryje się wielce niebezpieczna tendencja, którą nazwać możnaby „wyścigiem rodzenia", analogicznie do wyścigu zbrojeń. Chodzi poprostu o zdystansowanie sąsiadów na drodze rozwoju liczebnego.

Już raz w historji udało się Niemcom zdystansować w ten sposób kraj sąsiedzki, Francję. Na początku XIX wieku Francja liczyła 27 miljonów ludności, Niemcy zaś 23 miljony. Ale z końcem tego samego wieku stosunek się odwrócił: Niemcy miały 53, a Francja tylko 39 miljonów ludności. Bezpośredniem następstwem tego był wzrost ekspansji narodowej Niemiec, imperjalizm i militaryzm „największego państwa w Europie", który zakończył się tragicznie wojną światową i upadkiem potęgi Niemiec.

Straszak słowiański

Mimo wszystko trzeba przyznać, że wzrost liczebny Niemiec w XIX wieku, choć pociągnął fatalne skutki, był usprawiedliwiony rozwojem cywilizacyjnym kraju. Wspaniały postęp gospodarczy, olbrzymi wzrost dóbr materjalnych stworzył zdrowe podstawy do rozwoju liczebnego Rzeszy Niemieckiej. Dziś jednak kraj nasycił się już ludnością, należy do najgęściej zaludnionych w Europie i wydaje się rzeczą samo przez się zrozumiałą, że tempo jego wzrostu osłabło. Tak, przynajmniej, zjawisko to przedstawia się nieuprzedzonemu obserwatorowi.

Niestety Niemcy, mimo smutnych doświadczeń wojennych, nie rezygnują z awanturniczej polityki ekspansji. Skoro wytrącono im broń palną z ręki, usiłują uzyskać przewagę na innej drodze. Pragną zmajoryzować Europę liczbą urodzin. W tym celu, utartym zwyczajem propagandy wojennej, malują rozmaitych djabłów i różne straszaki przed oczyma naiwnych obywateli. Straszakiem takim jesteśmy przedewszystkiem my i kraje słowiańskie, rozradzające się szybciej niż Niemcy.

Kogoś, kto ma przed sobą tablicę wzrostu liczbowego narodów, musi uderzyć, że to tylko Niemcy prowadzą tak intensywna propagandę za zwiększeniem urodzin, posiadając wysoce dodatni bilans przyrostu, przynajmniej w obecnej chwili (co zaś będzie w przyszłości, to jeszcze zobaczymy), a nie wtóruje im ani Anglja, ani Francja, Szwecja, Szwajcarja — kraje, które miałyby większe do tego prawo, bo dziś już mają bilans zerowy i istotnie grozi im wyludnienie. Przyglądając się jednak uważniej stosunkom europejskim, natrafimy na Włochy faszystowskie, które prowadzą analogiczną propagandę, choć posiadają również znaczną przewagę urodzin. Wreszcie jest jeszcze trzecie takie samo państwo, na dalekim wschodzie, Japonja.

Ten zespół demaskuje istotne cele aranżowanego wyścigu rodzenia.

Pomyślmy przez chwilę, coby się stało, gdyby politykom i uczonym udało się zmilitaryzować instynkty macierzyńskie kobiet niemieckich? Wślad za tem rozpoczęłoby się współzawodnictwo wszystkich państw na terenie rozrodczości, kto wie, czy nie sięgniętoby do przymusu rodzenia. A wtedy świat przerodziłby się w piekło, w którem potworna wizja Malthusa oblekłaby się w realne kształty.

Oto do czego prowadzi nieobliczalny wyścig rodzenia, który Niemcy starają się narzucić światu.

Matka 16 dzieci

Koncepcje polityczne zdołały przeniknąć do prasy codziennej, która w sposób niewybredny szerzy propagandę za zwiększeniem urodzeń. Warto przytoczyć pewien drobny, lecz charakterystyczny przykład.

Przed kilku dniami, pewna włościanka ze Śląska niemieckiego, z okolicy Gliwic, powiła szesnaste dziecko. Wypadki takie zdarzają się wszędzie, nawet we Francji, ale nikt nie odnosi się do nich inaczej, jak tylko z litością i współczuciem. Bo czyż jest matka, któraby potrafiła wykarmić i wychować tyle dzieci?

Prasa niemiecka poczytywała sobie za obowiązek rozdmuchania tego zdarzenia do granic wielkiej hecy patrjotycznej. Oto jak prawdziwa Niemka — pisano przez kilka dni — spełnia swe obowiązki narodowe!

Jedno z pism (Die Umschau) przypomniało przy tej sposobności — dla podniesienia ducha — historyczną Barbarę Schmotzer, która żyła w XVI wieku i urodziła 53 dzieci. Reprodukowano na tytułowej stronie pisma obraz, znajdujący się na ołtarzu starego kościoła w Bönningheim (w Wirtembergji), gdzie żyła. Rysunek przedstawia 38 synów, 15 córek, papę i mamę Schmotzer. Niech podobizna ich zachęci kobiety niemieckie do pójścia w ślady czcigodnej matrony!

Jest w tem wszystkiem trochę mimowolnego humoru. Wynika on nietylko z doboru metod propagandy, ale i z samych założeń wyścigu rodzenia. Wszystko jest obliczone na łatwowierność kobiet, które pod wpływem pięknych słówek, posagów i innych chwytów propagandowych, dadzą się usidlić szerzonym sugestjom i dostarczą Führerowi żądanej liczby narybku nordyckiego. Co do tego jednak możemy się uspokoić. Kobiety niemieckie okazują na tym punkcie dziwną wstrzemięźliwość i żadna siła nie może ich zmusić do rodzenia większej liczby dzieci, niż to wynika z liczby kilogramów chleba i kartofli, któremi żywią swoje dzieci.

Niemcy a Polska

Pozostaje jeszcze kwestja naszego stosunku do niemieckiej polityki ludnościowej.

Pod tym względem nic nam nie grozi, posiadamy przyrost naturalny na wyrost, przekraczający obecny rozwój ekonomiczny kraju. Ponieważ jednak, pod tym względem, znajdujemy się dziś w podobnej sytuacji, w jakiej Niemcy i państwa zachodnie znajdowały się przed wojną, t. zn. szybko się rozwijamy, istnieje przeto uzasadniona nadzieja, że dysproporcja ta zostanie wyrównana podniesieniem się zamożności kraju. Emigracja, która jest tak niebezpiecznym i kosztownym upustem krwi, stanie się zbędną.

Równocześnie, wraz z postępującym rozwojem gospodarczym, maleje u nas rozrodczość, podobnie jak to działo się na Zachodzie. Jest to zbawienny proces samoregulacji, który chroni państwa przed przeludnieniem i groźnemi następstwami społecznemi tego stanu. Zdaje się, że niema powodu do powstrzymywania go dzisiaj, a raczej istnieje tylko wskazanie do skierowania go na inne tory. Bo to, że proletarjat miejski i nędza wiejska powinny ograniczyć płodność, natomiast warstwy inteligencji powinny zwiększyć tempo rozrodu, nie wymaga dziś już uzasadnienia.

Przechodzimy więc proces rozrostu, który jest dobrem prawem każdego narodu. Przechodzi go także Rosja Sowiecka i wcale jej tego nie zazdrościmy, chociaż przyrost naturalny Rosji jest daleko większy od naszego. Obce są nam bowiem tendencje imperjalistyczne wszelkiego rodzaju, natomiast głęboko odczuwamy prawdziwość słów Woltera, który w swym „Dictionnaire philosophique" powiada, że „posiadanie nadmiaru ludzi nie jest bynajmniej rzeczą najważniejszą, lecz sprowadzenie takiego stanu, w którym byłoby możliwie najmniej nieszczęśliwych".

Dr. E. P.

Atak młodoniemców na osławiony „Volksbund"

Głośne wystąpienie przywódcy „Deutsche Christliche Volkspartei" dr. Panta przeciwko „Volksbundowi" odwróciło uwagę społeczeństwa od drugiego odcinka walki wewnątrz mniejszości niemieckiej, a tymczasem organ młodoniemców „Der Aufbruch" bynajmniej nie zaprzestał swych ataków na kierowników „Volksbundu", jak on ich nazywa „bonzów".

W ostatnim numerze z 20 stycznia b. r. rozprawia się w artykule wstępnym z kierownikiem „Volksbundu", Ulitzem. Zarzuca mu ponownie chęć „tuszowania" niewłaściwości, jakie zachodzą w „Volksbundzie".

Pismo twierdzi, że sami kierownicy „Volksbundu" początkowo przyznawali, że krytyka „Aufbruchu" jest uzasadniona, prosili jednak, by czystkę przeprowadzić po domowemu bez podawania do wiadomości szerszemu ogółowi.

Tą chęcią przemycania rzeczy nieprzyjemnych i tuszowania ich tłomaczy też organ „Jungdeutsche Partei" opór dotychczasowych kierowników „Volksbundu" przeciwko dopuszczeniu kierowników partji młodoniemieckiej do udziału w zarządzie „Volksbundu".

Der Aufbruch oświadcza, że widocznie nie wszystko jest we wzorowym porządku w niemieckich organizacjach, skoro przywódcy tak się lękają udziału młodoniemców.

Artykuł kończy się znamiennem zdaniem: „Nasza mniejszość niemiecka ma doprawdy świetnych przywódców".

W innym artykule tego samego pisma, omawiając kryzys zaufania wśród mniejszości niemieckiej w Poznańskiem stawia autor dosłownie następujący zarzut przywódcom mniejszości narodowych w Polsce: „My (Młode Niemcy) szanujemy zwierzchność i gotowi jesteśmy do wypełnienia wszystkich ustawowych wymagań, ale tak zwani przywódcy, to właśnie ci ludzie, którzy nie potrafili dojść do pożądanego stanowiska w stosunku do władz".

Der Aufbruch więc podobnie jak dr. Pant piętnuje nielojalność obecnych przywódców mniejszości niemieckiej w stosunku do władz polskich.

Zabójca narzeczonej stanął ponownie przed sądem

Sąd apelacyjny w Katowicach rozpatrywał wczoraj sprawę Kazimierza Miklascha, oskarżonego o zabójstwo Jadwigi Tautówny. Miklasch zatrudniony był w gospodarstwie rolnem Lubiny pod Mikołowem, jako parobek i dozorca nocny. Z Tautówną łączyły go intymne stosunki i zamierzali się nawet pobrać.

Późnym wieczorem pod koniec marca ub. r., kiedy Tautówna rozbierała się do snu, padł nagle strzał.

Trafiona w serce Tautówna padła trupem na miejscu.

Miklasch po morderstwie zbiegł. Po pewnym czasie powrócił i oddał się w ręce policji.

W pierwszej instancji sąd okręgowy w Katowicach skazał go 12 października ub. r. na 4 lata więzienia. Od wyroku tego jednak prokurator wniósł odwołanie.

Na wczorajszej rozprawie Miklasch tłomaczył się, iż nie miał bynajmniej zamiaru zabicia Tautówny i strzał oddał za jakimś złodziejem.

Kilkugodzinna rozprawa nie wyjaśniła dostatecznie tła i motywów zbrodni, wobec czego odroczono ją, przyczem sąd postanowił przesłuchać dodatkowo matkę oskarżonego na okoliczność, iż był dobrym synem i dobrze się prowadził.

Przepracowany asystent kolejowy spowodował katastrofę kolejową

Na torze kolejowym między Katowicami a Ligotą pełnił służbę w październiku ub. r. asystent kolejowy, Szymon Herman z Bielszowic.

Z powodu nienastawienia odpowiednich sygnałów zderzyły się dwa pociągi towarowe, przyczem jedan z lokomotyw uległa zupełnemu zniszczeniu, kilku konduktorów zaś odniosło ciężkie okaleczenia.

Za zaniedbanie Szymon Herman stanął przed sądem okręgowym.

Oskarżony tłomaczył się przepracowaniem, a ponieważ świadkowie oświadczyli, iż był on sumiennym pracownikiem, przyznano mu okoliczności łagodzące, skazując na miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Zgon górnika

W szpitalu Spółki Brackiej w Król. Hucie zmarł górnik, Tomasz Szopa, ofiara nieszczęśliwego wypadku w podziemiach kopalni „Śląsk" w Chropaczowie.

Ś. p. Szopa osierocił żonę i kilkoro drobnych dzieci.

Dodatek sportowy

Pogrom piłkarzy niemieckich

Praga zwycięża w Berlinie 5:0 demonstrując klasową grę

BERLIN, 22.1. — Tel. wł. — Piąte międzymiastowe spotkanie Praga — Berlin w piłce nożnej zakończyło się zwycięstwem reprezentacji praskiej w stosunku 5:0 (3:0). W bilansie dotychczasowych wyników spotkań międzymiastowych Praga ma na swojem koncie dwa zwycięstwa, dwa remis i jedną przegraną przy ogólnym stosunku bramek 11:9.

Piękna, słoneczna pogoda sprowadziła na Preussen - Piatz około 35 tys. widzów, co świadczy, iż międzymiastowe spotkanie wzbudziło tak wielkie zainteresowanie, jakgdyby odbywał się conajmniej mecz między reprezentacjami państwowemi.

Zwycięstwo swe zawdzięcza drużyna praska swej wysokiej klasie gry. Prażanie byli doskonali pod każdym względem, a gra ich przeszła nawet oczekiwania sportowych kół Berlina. Imponowali przedewszystkiem doskonałem opanowaniem piłki, niezrównaną grą głową, a także bezkonkurencyjnym startem do piłki i biegiem. Pod tym względem wszyscy gracze byli sobie równi. Taktycznie dali pokaz klasycznej gry w piłkę. Wyróżnić kogokolwiek trudno. Najbardziej może wybijał się na czoło fenomenalny Belgijczyk Brain, który był duszą ataku praskiego. Naogół prawe skrzydło Pelzner — Kopecki grało lepiej od lewej strony, Nejedly — Kalocsaj.

Jedenastka berlińska prezentowała się dobrze jednak speszona złodowaciałym gruntem nie mogła przeciwstawić się skutecznie Czechom. W ataku zadowolił jedynie lewy łącznik Kaestner, któremu jednak brakowało pewności w strzałach. Nieźle spisali się Appel i Bilek. Z obrońców lepszy był Brunke.

Zaraz po rozpoczęciu gry prażanie ostro atakują bramkę berlińską. W 3-ej minucie reprezentacja Berlina ma szanse, strzał Stahra broni jednak Zenisek na korner. Przewaga Pragi jest pozatem przygniatająca. W 12-ej minucie Braine z 16-tu metrów zdobywa pierwszą bramkę, a w 28-ej prawy łącznik Kopecki podwyższa wynik do 2:0. W 2 minuty później Emmerich broni główką strzału Pelcnera, jednak tak nieszczęśliwie, że piłka grzęźnie w siatce berlińskiej.

Pierwsza połowa kończy się przy stosunku bramek 3:0 i 7:3 rogów dla Czechosłowacji.

Po przerwie Praga naciska jeszcze silniej. W 7-ej minucie niezrównany Braine zdobywa znów bramkę. Berlin przestawia graczy, co wzmacnia nieco opór wobec ataków przeciwnika. Walka w niektórych chwilach staje się otwarta. Berlińczycy nawet strzelają, lecz niecelnie.

W 30-ej minucie znów Braine zdobywa bramkę, ustalając wynik meczu na 5:0. Gra prowadzona była po obu stronach bardzo sportowo, to też polski sędzia pan Rutkowski nie miał zbyt wiele kłopotu.

Narciarze skandynawscy

są już w formie

„Wielki sezon" narciarski rozpoczął się zawodami w Oslo. Bieg 16 klm odbył się przy udziale kilkuset zawodników. Pewne zwycięstwo w czasie 1:01:47 odniósł najlepszy w chwili obecnej biegacz Norwegji—Oskar Fredricksen. Drugie miejsce zajął Reidar Grottumsbraaten (1:02:50) przed Sjöbergiem, Ullebergiem, mistrzem olimpijskim z 1928 roku — Johanem Grottumsbraatenem.

Następne zawody w Aka przyniosły zwycięstwo Hagenowi, który pokrył dystans 16 klm. w fantastycznym czasie 59 min. bijąc Judena Skalleruda o przeszło 5 minut. Na tej samej trasie odbył się bieg juniorów. Dwaj pierwsi zawodnicy osiągnęli czas niewiele gorszy od Hagena, który pozwoliłby im uplasować się tuż za nim w biegu seniorów. Zwycięzcą Bergendhal w 1:01:39 przed najmłodszym przedstawicielem utalentowanej rodziny Grottumsbraatenów — Einarem (1:02:23).

W tym samym mniejwięcej czasie odbyła się w Boden pierwsza wielka batalja narciarzy szwedzkich. Oczekiwano z wielkiem zaciekawieniem spotkania Grena Uttrestroema z nową gwiazdą — Nilsem Englundem. England wystartował o pięć miejsc za Utterstroemem i zbliżył się znacznie do swego groźnego przeciwnika, zwyciężając w w czasie 1:25:13 (19 klm.). Utterstroem miał 1:26:38. Trzeci był Gustavson (1:28:04).

Klasyczny wyścig na 20 klm. w Umen zakończył się zwycięstwem mało znanego Lapończyka Oeberga w 1:43:43 nad elitą biegaczy szwedzkich z Lindgrenem, Norlandem i Thule Personem na czele.

Piłka nożna

w całej Europie

BRUKSELA, 22.1. — Tel. wł. — Piłkarskie spotkanie międzypaństwowe Francja — Belgja przyniosło zwycięstwo reprezentacji francuskiej 3:2 (2:2). W czwartej minucie po rozpoczęciu gry Nicolas zdobywa prowadzenie dla Francji w kilka minut później Voorhof wyrównuje a nieco później Savos zdobywa drugą bramkę dla Belgji. Wyrównanie przez Liberatego następuje pod koniec pierwszej połowy. Po przerwie Francuzi znacznie przeważają i wreszcie Nicolas zdobywa zwycięską bramkę.

PARYŻ, 22.1. — Tel. wł. — Spotkanie piłkarskie Budapeszt — Paryż zakończyło się wynikiem 3:1. W paryskiej bramce grał Hiden.

W 5-ej minucie pada pierwsza bramka dla Budapesztu ze strzału Vinzego, w chwilę później drugą zdobywa Toldi trzecią po pauzie Teleky wspaniałym strzałem z 30 metrów. Po tej bramce Hiden wycofuje się, rzekomo z powodu kontuzji.

Efektowny występ bokserów I. K. P. Łódź

na zwycieskim meczu z mistrzem Śląska P.K.S. Katowice

ŁÓDŹ, 22.1. — Tel. wł.— Mistrz Łodzi pokonał mistrza Śląska w stosunku 10:6, a właściwie 12:4. Różnica ta powstała naskutek odebrania zwycięstwa przez k. o. Chmielewskiemu z powodu rzekomego uderzenia zbyt nisko, o czem piszemy niżej.

Już pierwsza walka najlżejszych — Nowakowski — Pawlak, stała na wysokim poziomie technicznym. Moczko i Spodenkiewicz również z miejsca zdobyli sobie widownię. Debiut Woźniakiewicza w barwach IKP wypadł niespodziewanie dobrze. Jego przeciwnik — Matuszek wogóle nie istniał. Łodzianin podyktował z miejsca szybkie niemal żywiołowe tempo. Przez trzy rundy trwa jego miażdżąca przewaga i pod koniec walki Matuszek podaje się. IKP prowadzi 5:1.

Banasiak miał za przeciwnika Milica, dobrego taktyka. Pierwsza tercja była wyrównania dzięki umiejętnemu skracaniu uderzeń Banasiaka przez ślązaka. W drugiej rundzie przewaga mistrza Polski jest dostatecznie wysoka. W ostatniej wzrasta ona jeszcze, ale wszelkie poczynania łodzianina są chaotyczne, nieopanowane. Wygrywa Banasiak, niemniej jednak słowa uznania należą się przeciwnikowi. IKP prowadzi 7:1.

Jedyne zwycięstwo odnieśli ślązacy w wadze półśredniej. Gburski zasłużenie wywalcza dwa punkty na zmanjerowanym Taborku, mając we wszystkich trzech rundach nieznaczną, ale pewną przewagę. IKP prowadzi 7:3.

Chmielewski bawił się z rezerwowym Ruseckim, walcząc tylko lewą ręką. Panował zupełnie nad przeciwnikiem, który był dla niego objektem doświadczalnym. Nokaut wisiał w powietrzu, w drugiej rundzie. Rusecki idzie do „5" na deski, podnosi się, ale wkrótce zostaje wyliczony. Reklamuje jednak faul. W wyniku przeprowadzonego badania lekarskiego zwycięstwo Chmielewskiego zostało mu odebrane, a punkty przypadły Ruseckiemu. IKP prowadzi już tylko 7:5.

Zacięta, a porywająca walka Wystrach - Stahl II zakończyła się słusznie remisem. Obaj włożyli w nią wiele serca. Lepiej bodaj wypadł Stahl, ustępujący swemu przeciwnikowi pod względem fizycznym. Stan mecz 8:6 dla IKP.

Najsłabiej wypadła walka najcięższych: Wrazidło — Krenc. Stała ona, w przeciwieństwie do poprzedniej, na niskim poziomie technicznym, a przebieg jej wykazywał zmienną przewagę. Po trzech mało ciekawych starciach zwycięstwo przyznano Krencowi. IKP wychodzi z ringu zwycięsko 10:6.

—):*:(—

Kraków i Łódź

pod znakiem rękawicy bokserskiej

Drużynowy mecz bokserski dwóch najsilniejszych po IKP zespołów Łodzi, Zjednoczeni — Geyer, zakończył się wynikiem nierozstrzygnietym 7:7.

W wadze muszej Kijewski (Zjednoczone) pokonał na punkty Morawskiego, mając przewagę w ostatnich dwóch starciach. W wadze koguciej Brzęczek (Zjedn.) wygrywa na punkty z Wojciechowskim. W piórkowej notujemy niespodziewaną porażkę Michalaka (Zjedn.) z Mikołajczykiem. W lekkiej Stanikowski i Krumm walczą bez rezultatu. W wadze półśredniej Ostrowski (Geyer) nie ma trudnego zadania z Wojciechowskim który już w drugiej minucie rezygnuje z dalszej walki. W średniej Krejczy (Zjedn.) wygrywa z Wolskim przez techniczny k. o. W półciężkiej Lipiec (Geyer) pokonał w drugiej rundzie przez techniczny k. o. Jaskółę. Zawody prowadził dobrze p. Wolf.

KRAKÓW, 22.1. — Tel. wł.—Rewanżowy mecz bokserski Wisła — AKB Siemianowice, zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 5:5. Zawody stały na niskim poziomie zarówno sportowym jak i organizacyjnym.

Waga musza: Dułok (AKB) — bardzo dobry technicznie, odnosi łatwe zwycięstwo z bardzo surowym jeszcze Kawalerem.

Walki w w. koguciej i piórkowej nie odbyły się wskutek zdyskwalifikowania dwu zawodników przez lekarza.

W. lekka: Żłobiński (AKB) uzyskuje zwycięstwo przez dyskwalifikację Korzeniowskiego (Wisła) za uderzenie w kar. Aż do dyskwalifikacji Korzeniowski miał przewagę.

W w. półśr. Żbik I (Wisła) zwycięża na punkty Wilgnera, po nudnej i chaotycznej walce.

W. śr. „Karol" (Wisła) remisuje z Wiremanem (AKB), mimo że ślązak zasłużył na zwycięstwo.

W w. półc. Ziemkiewicz odnosi zwycięstwo nad Bayerem przez techniczny k. o.

Sensacje hokeju

w Paryżu i Berlinie

BERLIN, 22.1. — Tel. wł. — Spotkanie Saskatoon z Berliner Schlittschuhclub skończyło się sensacyjnem zwycięstwem gospodarzy 3:1 (0:0, 0:0, 3:1). Niemcy zwycięstwo swe zawdzięczają częstym a dalekim strzałom. W pałacu sportowym rozlegały się liczne gwizdy bowiem o mało nie doszło do bijatyki na boisku z powodu starcia się Heximera z Walshem. W trzeciej rundzie prowadzenie dla Kanadyjczyków zdobywa Scarfs, zaraz potem Heximer wyrównuje. Na pięć minut przed końcem Scropp zdobywa prowadzenie dla Niemiec a w ostatniej minucie Heximer ustala wynik dnia.

Ottawa Shamrock zdobyła ostatecznie dla Kanady puhar Magwooda, rozgrywany w konkurencji z Francją, Anglją i Ameryką, którą reprezentował zespół Rangers, zeszłoroczny zdobywca tytułu mistrza świata. Amerykanie okazali się niestety za słabi nietylko dla Kanadyjczyków, lecz zdołali zremisować tylko z Anglją i Francją, przyczem ta ostatnia pokonała Anglję i zajęła drugie miejsce w turnieju. Oto ostateczna tabela:

	gry	zw.	rem.	por.	br.	pkt.
Kanada	3	3	—	—	16:1	6
Francja	3	1	1	1	4:7	3
Ameryka	3	—	2	1	5:9	2
Anglja	3	—	1	2	3:11	1

Trzech papieży, 22 kardynałów, 126 biskupów

oraz kongres delegatów 33 narodów potępił reglamentację

Któż stanie w obronie tej hańby, krzywdy i bezprawia?

Jak już pisaliśmy poprzednio reglamentacja policyjna prostytucji niema żadnego uzasadnienia prawnego i wyrzuca bez należytych powodów poza nawias społeczeństwa ludzkiego wielką ilość ofiar.

Gdyby państwo potrafiło dowieść **że dla zwalczania zarazy chorób wenerycznych potrzebuje koniecznie reglamentacji, oraz że ta reglamentacja rzeczywiście osiągnęła za mierzony cel tłumienia zarazy,** może wówczas musiałyby zamilknąć argumenty natury prawnej i moralnej.

Jeżeli jednak wszystkie oficjalne obliczenia i badania tej sprawy dowodzą, że reglamentacja niema żadnego wpływu na wstrzymanie postępu chorób i nigdy w żaden sposób zwalczyć nie potrafi samej prostytucji — każdy bezstronny człowiek musi się zgodzić z tem, że reglamentacja jest dla społeczeństwa nie tylko niepotrzebna, ale wręcz szkodliwa.

Dużej części tych, którzy boją się zniesienia reglamentacji prostytucji przyda się może wiadomość, że przeciwko reglamentacji wypowiedzieli się trzej ostatni papieże, 22 kardynałów i 126 biskupów. Ostatni międzynarodowy kongres abolicjonistów w r. 1924, otrzymał pozdrowienia od 56 biskupów.

Zaś badania lekarskie przedstawione na tym kongresie dowiodły, że „mimo badań lekarsko - policyjnych" zaraza chorób wenerycznych rozszerza się, albowiem bojaźń przed sposobem leczenia i oględzin zniewala pacjentów do ukrywania choroby."

W jakiż zresztą sposób można wytłumaczyć tę niepojętą niedorzeczność logiczną, prawną i etyczną, jakiej niema nigdzie w ustawodawstwie poza reglamentacją? Od kogóż może zarazić się prostytutka? Jedynie od mężczyzny. Cóż więc po może, że z masy chorych kobiet wyłączymy te pięć czy dziesięć procent i otoczymy je nadzorem policyjno - lekarskim, jeśli cała armja chorych mężczyzn i wszystkie nieuchwytne dla systemu kobiety będzie w dalszym ciągu swobodnie rozszerzać zarazę?

Konia z rzędem temu, kto potrafi tę niedorzeczność uzasadnić i wytłumaczyć.

Czy prawodawca zdaje sobie sprawę z tego, że rejestrując prostytucję i podnosząc ją do godności uznanego przez państwo „zawodu" popełnia jeden z najfatalniejszych błędów socjalnych? Przecież te uznane prostytutki muszą gdzieś mieszkać, muszą z czegoś żyć. Czy więc państwo tolerując ten stan rzeczy nie bierze samo udziału w stręczycielstwie i gwałceniu własnych praw?

Również niedorzeczną jest kontrola sanitarno - policyjna i wydawanie świadectw zdrowia prostytutkom. Każdy lekarz przyzna, że prawie żadnej prostytutce nie można z czystem sumieniem wydać takiego świadectwa. Albowiem jednorazowe oględziny mogą tylko stwierdzić że nie znaleziono symptomów choroby. I nic więcej. Nawet odczyn Wassermana nie może zapewnić, że pacjent jest zdrów; może jedynie stwierdzić chorobę, lecz nigdy zdrowie.

Wydając więc tak lekkomyślnie świadectwa zdrowia, państwo bierze na siebie wielką odpowiedzialność dobra obywateli, którzy korzystają z oficjalnej prostytucji wierząc w skuteczność tych przymusowych oględzin lekarskich.

Pisaliśmy już raz że nasze obecne czynniki normujące w drodze uchwał, ustaw i rozporządzeń życie społeczne wykazują dużo dobrej woli i chęci zadośćuczynienia zarówno życzeniom społeczeństwa, jak i istotnym nakazom słuszności, sprawiedliwości i korzyści społecznych.

Tembardziej więc potrzebne są uczciwe głosy, któreby uświadomiły, że społeczeństwo samo rozumie już zło płynące z dotychczasowej reglamentacji i domaga się reformy tych ustaw. Piękne pole do działania mają tu w pierwszej linji kobiety, a następnie lekarze i instytucje społeczne i filantropijne.

Nikt zaś nie może zasłaniać się tem, że na miejsce starych i złych praw, nie zaproponowano jeszcze nic ściślego i konkretnego.

Na kongresie międzynarodowego związku do zwalczania zarazy wenerycznej, który przy współudziale delegatów trzydziestu narodów (w tej liczbie i Polski) odbył się w r. 1925-tym w Brukseli, komisja do spraw prostytucji powzięła następujące uchwały:

Zważywszy, że reglamentacja prostytucji w żadnej epoce i w żadnym kraju nie ograniczyła skutków chorób wenerycznych, z drugiej zaś strony jest przeciwna sprawiedliwości i pojęciu moralności społecznej, Zarząd w walce z chorobami wenerycznemi zaleca:

1) zniesienie reglamentacji prostytucji,

2) zastosowanie środków w walce z chorobami wenerycznemi, mających na celu całą ludność (mężczyzn, kobiety, dzieci) **z równoczesnem zachowaniem zasady jak najdalej posuniętej wolności osobistej.**

3) ażeby państwa przedsiębrały środki przeciwko tym przyczynom społecznym, które wywołują i utrzymują zjawisko prostytucji.

4) ażeby cała ludność zapomocą szerokiej propagandy była uświadomiona o niebezpieczeństwie wenerycznem i ażeby każdemu osobnikowi, dotkniętemu chorobą weneryczną, można było zapewnić niezbędną dłań pomoc lekarską.

Wreszcie w punkcie piątym tej uchwały podkreślono konieczność zakazu rozpowszechniania wszelkich pornograficznych lub wiodących do rozpusty reklam, ogłoszeń, ulotek, demoralizowania młodzieży przez filmy i plakaty, publicznego stręczenia do nierządu a położenie największego nacisku na uświadomienie społeczeństwa zarówno przez państwo, jak i przez lekarzy o szkodliwości chorób wenerycznych.

Tak odnieśli się do systemu reglamentacji ci ludzie, którzy poświęcili swą wiedzę, siły i życie badaniu i walce z plagą chorób wenerycznych.

Któż jest wobec nich bardziej powołany do wydania sądu w tej sprawie?

Na kim czy na czem teraz po faktach przez nas przytoczonych, oprzeć się mogą obrońcy dzisiejszej reglamentacji i ci, którzy z tych czy innych powodów istnienie jej tolerują?

Obawiamy się, że nic im już nie zostaje do powiedzenia, prócz jednego frazesu, który jest zawsze w takich wypadkach ostateczną ucieczką. Prócz argumentu, że „wszystko to jest bardzo piękne — w teorji".

Otóż, ażeby mieć i w tym wypadku czyste sumienie i rozprawić się z tą hańbą społeczeństwa ostatecznie, zajmiemy się abolicjonizmem nie w teorji — ale w praktyce. Ujrzymy wówczas jakie wyniki dał abolicjonizm w tych krajach — które go już wprowadziły.

SPORT

(Początek na str. 5-ej)

Walne zebranie P. Z. P.

W Katowicach odbyło isc 12-te walne zgromadzenie polskiego związku pływackiego, któremu przewodniczył prezes śląskiego okręgowego związku pływackiego dr. Jaśkiewicz. Na zebranie zjawili się w komplecie delegaci wszystkich okręgów PZP. z wyjątkiem lwowskiego, łódzkiego i wileńskiego. Po sprawdzeniu mandatów i odczytaniu protokółu przystąpiono do obrad.

Z wniosków podanych przez okręgi najwięcej wrzawy spowodował wniosek okręgu bielsko-cieszyńskiego o przyłączenie go do okręgu górnośląskiego. Inny bowiem był projekt ze strony zarządu a mianowicie fuzja okręgów krakowskiego i cieszyńskiego z siedzibą w Krakowie. Różne były pro i contra, zwyciężyla jednak koncepcja okręgu cieszyńskiego i ostatecznie powstanie jednego okręgu z okręgów górnośląskiego i cieszyńskiego. pod nazwą „okręg śląski" zostało uchwalone.

Nowy zarząd przyjęto przez aklamację. Na czele jako prezes stoi w dalszym ciągu pan marszałek Świtalski, a dalsze godności objeli: vice-prezes administracyjny — dyr. Rozen vice-prezes sportowy — mec. Czerwiakowski, sekretarz p. Karwarski, skarbnik mec. Rabee, kapitan sportowy, p. Semadeni, zastępca p. Andrzejewski.

★

Soła Oświęcim — KS. 07 Siemianowice 1:0 (0:0).

Fortuna Brzozowice — Ruch rez. 4:2 (1:2).

KS. Chorzów — Amatorski KS. 5:2 (4:1).

Czarni Chropaczów — Pogoń Nowy Bytom 4:1 (2:0).

Wisła Kraków — AKB Siemianowice 7:7.

Szczegóły tego meczu bokserskiego podamy jutro. Nadmienić należy, iż zawodnicy AKB. wystąpili w osławionym składzie i bez treningu.

Walne zebranie Śląskiego O. Z. P. N. miało przebieg dosyć burzliwy. Po namiętnej dyskusji, wybrano zarząd z prezesem Żółtaszkiem na czele. Z ważniejszych uchwał powzięto dwa rewelacyjne wnioski: 1) wyrazić votum nieufności zarządowi Polskiego Związku Piłki Nożnej za pogwałcenie statutu w sprawie Naprzodu oraz 2) dopuścić Naprzód w r. 1934 do rozgrywek Ligi państwowej.

Cracovia — Stadion Król. Huta 8:1 (2:1). Po przerwie przewaga Cracovii była miażdżąca. Poszczególni gracze jak Malczyk, Chruściński i Mysiak znajdują się już w dobrej formie. Również dobrze spisała się obrona Goniec i Pająk. Prowadzenie uzyskują Ślązacy w pierwszej minucie lecz to było wszystko z dziedziny ich wyczynów. Dla zwycizców bramki zdobyli: Kisieliński cztery, Mysak (grający na łączniku trzy) oraz Malczyk jedną. Sędziował p. Knobel.

Bezczelni bojówkarze Volksbundu

wybijają szyby w domach działaczów polskich

Z Pszczyny donoszą: W miejscowości Stara Wieś koło Pszczyny odbywało si ęonegdaj wieczorem zebranie „Volksbundu", po którem kilku uczestników pozwoliło sobie na niebywały wybryk.

Prawdopodobnie pod wpływem zebrania uczestnicy wybili kilka szyb w oknach domu Jana Gruszki, syna znanej w okolicy działaczki polskiej i prezeski towarzystwa Polek, a następnie kamieniami i odłamkami cegieł, dom Karola Świerkota, uczestnika powstań śląskich. Wyrządzona przez Volksbundowców szkoda jest znaczna.

W toku dochodzeń policja ujęła bojówkarzy Volksbundu mieszkańców Starej Wsi, Franza Olesia, braci Żelazów, Józefa i Pawła, Jana Maszynkę Emanuela Kosalę i Franciszka Wiencka.

Aresztowanych w dniu wczorajszym przekazano sądowi grodzkiemu w Pszczynie

Bogata przeszłość kryminalna

niebezpiecznego bandyty

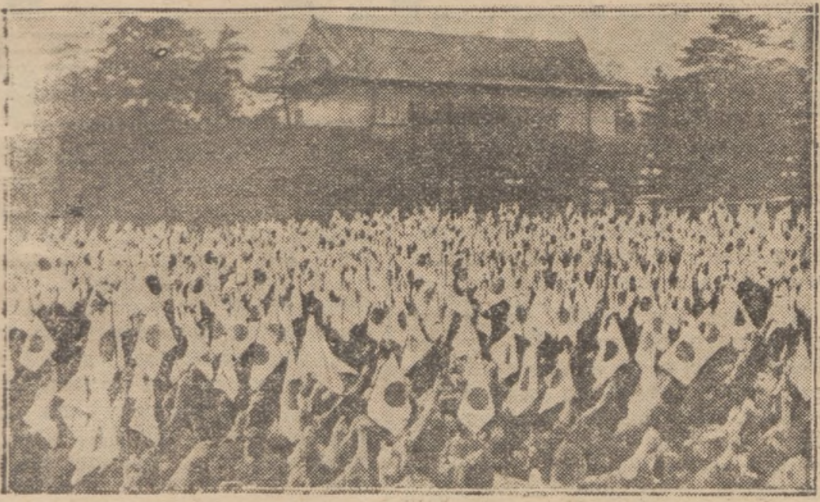
W ubiegłym tygodniu donosiliśmy o zuchwałym napadzie rabunkowym dokonanym na drodze do Bobrownik przez mieszkańca Brzozowic, Ryszarda Bramę. Bramę wówczas ujęto.

W toku dochodzeń okazało się, że ma on bogatą przeszłość kryminalną.

Jest on również sprawcą mordu na osobie Antoniny Tajerowej, dokonanym na polach pod Siemioną w dniu 1 kwietnia 1932. Tajerowa powracała wówczas z pieniędzmi otrzymanemi na kopalni Andaluzja za należny jej mężowi zarobek.

Bandyda został osadzony w więzieniu będzińskim.

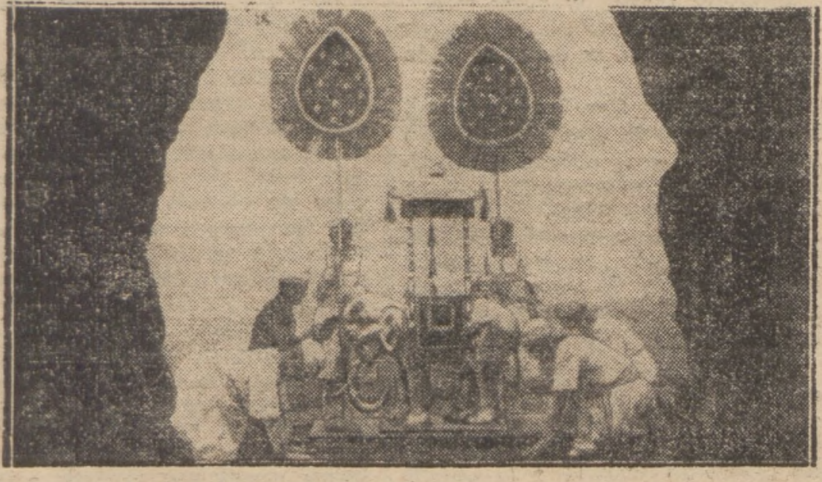
Dodatek ilustracyjny



Japończycy żywiołowemi manifestacjami dają dowód radości swej spowodu narodzin następcy tronu. Na zdjęciu manifestujące uczenice szkolne.



Kalifornijska miejscowość kąpielowa Palm Springs otoczona jest wielkiemi przestrzeniami wydm piaszczystych. Dlaczego tylko po śniegu można jeździć na nartach? Czy piasek to coś gorszego? I oto w Palm Springs, gdzie nigdy jeszcze śnieg nie padał — uwijają się setki narciarzy i narciarek... piaskowych.



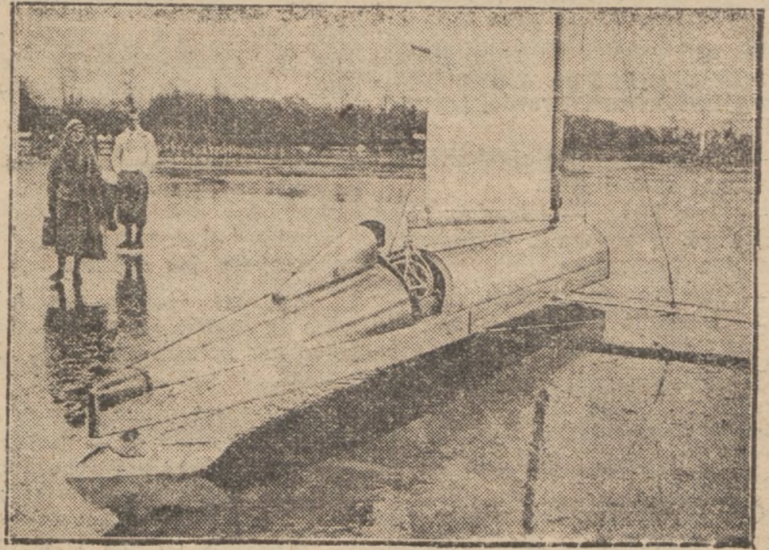
Tajemnicze praktyki religijne dalekiego Sjamu. Tak, ale zdjęcia dokonano w angielskiem mieście Manchester. Przedstawia ono grupę zdobiącą wystawę jubilerską, a wykonaną ze złota, korali i drogich kamieni.



Policja odpiera ataki demonstrujących w Brukseli belgijskich faszystów.



Szalone burze śnieżne nawiedziły północne stany U. S. A. Ulice Nowego Jorku w zadymce.



Dla wyścigów yachtów lodowych pod Berlinem użyto nowej konstrukcji — wykonanej całkowicie z aluminium, nie licząc — rzecz jasna — masztu i żagla.



Skok na nartach, w wykonaniu narciarskiego mistrza Francji, G. Beussnera.



Na okrętach również prowadzona jest propaganda obrony przeciwgazowej. Oto taki patrol w maskach na jednym z parowców w porcie w Amsterdamie.

DODATEK LITERACKI

Trzvnaście worków

NOWELA

Niby to był Eryk Sorensen, ale właściwie — zamało do siebie podobny, aby z całą pewnością można go było poznać.

Wielka, złota, lwia grzywa, gęba dzikiego wikinga, potężny orli nochal, wzrost — sześć stóp, ba, nawet fajka w lewym kącie ust, — wszystko się zgadzało. Wszystko oprócz lewego policzka, przeoranego głęboką, siną blizną — od skroni do brody i cery spalonej, niemal czarnej.

Wahałem się jeszcze: (— Eryk, nie Eryk... Sorensen, nie Sorensen...), gdy wtem przeoraratana gęba wykrzywiła się w uśmiechu, a ręka moja utonęła w dłoni wielkiej, jak bochen i twardej jak rzemień.

— Więc znów się spotkaliśmy... zaryczał bawoli głos.

— Dwa lata... — jęknąłem, wpadając jak w przepaść, w rozwarte ramiona Norwega.

— Tak jest, poruczniku, dwa lata... I trzeba nam teraz za całe te dwa lata popić...

Wiedziałem zgóry że na tem się skończy, skoro się już zaczęło. Straszliwym bowiem pijanicą był Eryk Sorensen, mat marynarki norweskiej.

Gdynia nie jest tak wielka, aby w niej trzeba było specjalnie szukać knajpy. O trzy kroki nawinęła się nam jakaś spelunka spod ciemnej gwiazdy i tu, przy stoliku brudnym jak półtora nieszczęścia, nad dwiema szklankami szkockiej whisky, wśród częstotliwych łomotań norweskiej pięści w zaropiały blat — dowiedziałem się wreszcie skąd wzięła się ta potworna blizna wśród oblicza mego towarzysza. To bowiem — rzecz zrozumiała — szczególnie mnie interesowało.

Nim doszło do zwierzeń, Sorensen był łaskaw opróżnić dwie butelki ognistego trunku, to też opowieść jego podaję z pewnemi zmianami, pomijając mianowicie wszystkie plugawe wymysły i epitety, jak również — niepotrzebną tu interpunkcję pijackiej czkawki, jaka w połowie historji poczęła uporczywie nękać kochanego Eryka.

✱

— Więc, jeśli o to chodzi... — ględził Sorensen, nalewając szklanki po raz niewiadomo który — ...cała historja zdarzyła się w San Sabu. Wiesz pan, poruczniku, góry takie, w Texas. Że mnie tam djabli ponieśli, to pan ma rację, zgoda, nie kłócę się, ale to do rzeczy nie należy. Napijmy się...

Otóż, żeby prawdę powiedzieć, mam, a raczej miałem brata w Nowym Orleanie. Kupczył bawełną i majątku się dorobił, ożenił się nawet, biedaczysko, i dobrze mu się działo.

W zeszłym roku właśnie płyniemy z Londynu do Nowego Orleanu, więc — myślę sobie — odwiedzę Gustawa. Sprzykrzyła mi się służba więc wziąłem zwolnienie z „Haarfagera" i nogi za pas, jak tylko na ląd wylazłem.

Szukam Gustawa — niema. Wypytuję gdzie mogę, wreszcie jeden tam makler mówi mi że „Sorensen zabrał żonę i pojechał do Dallas, a stamtąd do Colorado..."

No, cóż... Piszę list i czekam. Czekam dwa tygodnie. Nareszcie jest i odpowiedź. Pisze mi Gustaw żebym zaraz do niego przyjechał, do tego Colorado, bo niby — powiada — trafia się gruby zarobek, a jemu właśnie trzeba ludzi na wszystko gotowych i pewnych. Nie wiele myśląc, jadę. Jadę, jadę, jadę... Napijmy się...

Aż wreszcie dojechałem. Wielkie tam stepy i pastwiska, a dalej ku Staked Plain piachy niezmierne. Dzicz straszna. Pustka, wicher tylko łazi po wydmach i ciągnie smugi piasku, jak pianę przypływu. Koń zapada wyżej pęcin, ziemia rozpalona jak blacha w kuchni. Żar piekielny i tylko te rumowiska skalne i grząskie ławice piaszczyste, jak ocean...

Mieszkał Gustaw za miastem, tak że ledwie go odszukałem, tem bardziej że nikt o nim nic nie wiedział.

Tak i tak... — Majątek mi się kroi niezmierny — powiada. — Wszystko już do drogi gotowe, woły są, konie, ekwipunek, zapasy, tylko jechać. Czekamy na ciebie...

Wypytuję co jest właściwie, bo na warjata nie lubię się pchać. Tu dopiero nowina, aż pachnie. Żył w San Sabu, w tych górach, krewny jakiś mojej bratowej, zawodowy gambusino, niby poszukiwacz złota. Trzy ćwierci do śmierci mu było przysłał służącego murzyna, głupiego jak but, z listem. Mniejsza ze szczegółami, dość że po nieboszczyku został skarb ogromny. Kilka worków złotego piasku... Wziął to stary, zakopał pod podłogą, napisał tamten list, w parę dni potem kipnął. Teraz Gustaw sprzedał co miał, zapożyczył się, wyekwipował i mamy razem jechać. On, jego żona — Gunda, ja i jeszcze jeden Hiszpan Capilla, który się Gustawowi napatoczył na przewodnika. No, nie zdążyłem jeszcze wypocząć — jedziemy. Sombrero na łbie, colt i nóż przy pasie, koń między nogami, chociaż ja słabo jeżdżę, jak to marynarz, na dodatek nadzieja na grube tysiące, i tyle.

Miesiąc jechaliśmy. Dwa woły nam padły, chociaż wody nie brakło, bo trzymaliśmy się brzegów Red Fork. Koń Gundy złamał nogę. Capilla raz się topił na przeprawie, ale go Gustaw wytaszczył jakoś, z największem narażeniem własnego łba. Przygód było dosyć, fatygi niemało — jednem słowem — udało się jednak. Trafiliśmy jak trzeba do Kwaśnych Wód, a stamtąd według planu narysowanego w liście — na miejsce.

Akurat zaczęło się lato, a tam w Texas letnia pora nie do podróży. Upały jak piekło. Trzeba było czekać. Złoto znaleźliśmy zaraz pierwszego dnia, a było tego jedenaście worków, wcale tęgich.

A że czasu było dość, więc Gustaw wziął się do grzebania w piasku na własną rękę. Ja polowałem trochę, Gunda gospodarowała, a brat z tą hiszpańską pokraką węszył za złotem.

Hiszpan, ten Capilla, patrzył na porządnego chłopa. Biedny bo biedny, ale choć okazję miał nieraz, nawet cygara nie świsnął. Pracowity, grzeczny jak hrabia; lubiliśmy go, a on, od czasu jak go Gustaw z wody wyłowił, a potem w chorobie pielęgnował — poprostu anioł wdzięczności.

Razu jednego przyłażę do chaty, patrzę, a mój Capilla siedzi sobie na workach z tem złotem, klepie je, głaszcze, całuje prawie, a brzydko się do siebie uśmiecha. Niby nic, ale coś mnie ukłóło. Pierwszy raz mi się wtedy to hiszpanisko zaczęło niepodobać. Ostatecznie, myślę, nic dziwnego, że się do złota wdzięczy, bo ono i najmądrzejszego ogłupi, tylko ten uśmiech djabelski... Napijmy się...

Kawał czasu tam przesiedzieliśmy, piasku złotego nazbierało się jeszcze dwa worki, zato żywności coraz mniej, bo i zwierzyny do strzelania mało w tem pustkowiu. Wreszcie, lato już się kończy, noce chłodniejsze, mówi mi Gustaw że pora wracać. Trzeba — to trzeba. Zgadzam się z nim, bo zresztą już mi się nudzić zaczęło bez morza...

Mieliśmy ruszyć w ciągu trzech dni, no i rzeczywiście, po trzech dniach byłem już w drodze. Tyle tylko, że sam.

Ten Hiszpan, Capilla, jak się tylko dowiedział że mamy jechać spowrotem, jakby w gorączkę wpadł. Stania się jak nieprzytomny, oczy błędne, ręce mu latają. Tłumaczy że lepiej jeszcze zostać, więcej złota wypłukać, że lepiej posłać mnie po zapasy do Colorado, a siedzieć dalej... Nie mogliśmy nic bydlakowi wyperswadować.

No, spakowaliśmy te nasze trzynaście worków na wozy, napaśliśmy konie i woły, idziemy na ostatnią kolację. Ledwo wzięliśmy się do łyżek, do polewki, a tu Capilla pyta ile też jemu się dostanie z tego skarbu.

Brat, jak to chłop dobry i poczciwy, powiada że niemniej jak jeden worek. Hiszpanisko zamiast się cieszyć, z pretensją, że to mało. Sam — mówi — kopał, sam płukał, to jeden worek i tak jego, a za fatygę co?... Od słowa do słowa pokłóciliśmy się... Wtedy Capilla wściekł się.

— Nie puszczę was stąd — wrzeszczy. — Zostaniecie póki ja zechcę, póki nie dostanę ile zechcę...

Tak go to złoto opętało, że wyleciał z chaty, wpadł do zagrody dla bydła. My za nim, żeby chłopa uspokoić, a ten colta zza pasa i łup... łup... łup... Cały magazyn wyładował wołom między ślepia. Osiem kul, osiem wołów trupem. Dobrze strzelał, łotr, choć i przy księżycu tylko...

My we wrzask i do niego, a ten Gustawa za gardło i nożem w brzuch go i zaraz wali się na mnie. Ledwo go odepchnąłem w skoku, ale i tak przejechał mi ostrzem przez pysk, aż do brody... Z gołemi rękami nic poradzić nie mogłem, a ten zbój jeszcze mi w ramię wpakował nóż, zwalił mnie na ziemię i biegnie do chaty... Ze strachu o Gundę zerwałem się, pognałem za nim, ale gdzie tam. Już było zapóźno... Napijmy się jeszcze.

...Całą noc i pół dnia polowałem na tego zbira, a on na mnie. Nareszcie, już po południu, wlazł mi pod lufę. Ani zipnął... Z jednym koniem, z półworeczkiem złota, z rewolwerem i strzelbą, prawie zdychając z głodu — jakoś dowlokłem się do Colorado. Sześć tygodni łaziłem i żeby nie ryby z rzeki, co je na szpilkę, na wędkę z końskiego ogona łapałem — nie wyżyłbym. Ale wyżyłem... Złoto czeka, a ja szukam człowieka z pieniędzmi żeby wrócić po te trzynaście worków... Trzeba mi chłopów, co nic sobie z niczego nie robią, chłopów jak samo złoto... Pan by przypadkiem się nie wybrał, poruczniku? Co?... Napijmy się...

✱

Długo jeszcze, do późna w noc, piliśmy z Erykiem Sorensenem. I długo biedny pijanica namawiał mnie wymownemi, choć przerywanemi czkawką słowy, do wyprawy wspólnej na drugą półkulę, po te tam trzynaście (prawie) worków złota.

Wszystko było cudownie łatwe, śmiesznie proste i dziecinnie oczywiste. Chodziło tylko o pieniądze na przejazd i koszta wyprawy, o paru ludzi, chociaż może i bez tegoby się obeszło. I to wszystko. On, Sorensen trafi spewnością na miejsce, a że złoto zakopał razem z trupami w dobrem miejscu, więc przecież...

No, i możeby mnie namówił, bo bardzo byłem wstawiony, ale na szczęście nie tak znów śmiertelnie, żebym nie wiedział, że cały mój majątek przedstawia wartość koło tysiąca złotych, licząc z kolekcją marek pocztowych, a to by to trochę zamało... Z żalem tedy wypiliśmy jeszcze po butelce angielskiej gorzkiej i pożegnaliśmy się serdecznie — do następnego dnia.

Całe nieszczęście w tem, że biedny Sorensen, wracając na swój statek, na którym służył, szedł za blisko krawędzi molo, i w pewnym momencie, potknął się i łbem naprzód poleciał w Bałtyk tak skutecznie, że wogóle nawet nikt ze świadków wypadku już go więcej nie widział. Ja oczywiście też.

Teraz nad jednem się tylko zastanawiam: Czy te trzynaście worków złota — to aby prawda?.. Bo nieboszczyk Sorensen, jak to każdy pijaczyna, lubił trochę blagować... Chociaż... Brata i bratowa pogrzebać dla kawału, to chyba i warjat nie potrafi... Więc... Kto wie?... A może?...

Mirko Borkowicz.

Podstęp dyrekcji Żyrardowa
na walnem zebraniu akcjonarjuszów

Wczoraj, w wielkiej sali Stow. Techników w Warszawie, rozpoczęły się obrady zwołanego w drugim terminie walnego zebrania akcjonarjuszów Zakładów Żyrardowskich. Zebraniem tem

dyrekcja Żyrardowa jakby się nie interesowała.

a akcjonarjuszów, Francuzów, z p. Boussac'iem na czele, posiadających przeszło 90 tys. akcyj, reprezentuje na zebraniu dwudziestu-kilku urzędników dyrekcji. Sam p. Boussac, mimo że właśnie wczoraj przybył do Warszawy, na sali obrad nie pokazał się.

Polska mniejszość akcjonarjuszów, skupiająca około 28 tys. akcyj znajdujących się w posiadaniu około 300-tu osób,

przybyła niemal w komplecie.

zrzeszona w komitecie obrony interesów tej mniejszości. Widzimy wśród nich sporą grupę robotników żyrardowskich.

Komitetowi obrony przewodniczą wybitne osobistości ze świata gospodarczego z prof. F. Młynarskim, gen. Platowskim i sen. Dobieckim na czele.

Dzięki zastosowaniu przez tymczasowego przewodniczącego, hr. Henryka Potockiego, metody głosowania według ilości posiadanych akcyj

przewodniczącym zebrania wybrany został — mimo sprzeciwu polskiej mniejszości — kandydat akcjonarjuszów francuskich, adw. Konic.

W czasie głosowania wyszedł najaw skandaliczny trick, jakiego użyła dyrekcja Zakładów Żyrardowskich, byle przeprowadzić wybór powolnego sobie prezydjum. Oto rozdała ona zgromadzonym akcjonarjuszom polskim kartki z przekreślonemi numerami, wobec czego

znaczna część głosów polskich została w ten sposób unieważniona.

Po tym „wstępie", stanowiącym niejako przedsmak metod, które dyrekcja Zakładów Żyrardowskich stosować zamierza w toku obrad walnego zebrania, zarządzona została przerwa do godz. 3 popołudniu.

Mniejszość polska na tem popołudniowem zebraniu

postanowiła wystąpić z szeregiem sensacyjnych wniosków,

m. in. wnioskiem żądającym ścisłej kontroli i dokładnej rewizji stanu interesów Żyrardowa, oraz odwołania zarządu i rady nadzorczej, jako niecieszących się zaufaniem ogółu. Również sprawa 10-miljonowej grzywny, nałożonej przez władze skarbowe za uchybienia podatkowe, ma się stać tematem szeregu ciekawych wniosków polskiej mniejszości akcjonarjuszów.

Huta bezrobotnych
rozpoczyna działalność

W bieżącym tygodniu zostanie wykończona huta szklana „Jedność" w Piotrkowie, a w przyszłym tygodniu hutnicy przystąpią do rozgrzewania wanny.

Po upływie trzech tygodni huta rozpocznie już normalną produkcję butelek na które otrzymała poważne zamówienia.

Narazie zatrudnionych ma być 150 ludzi, będących zarazem udziałowcami huty. Po pewnym czasie stan zatrudnienia ma wzrość wdwójnasób.

Huta „Jedność" zbudowana została przez grupę bezrobotnych hutników własnemi siłami, bez zaciągania jakichkolwiek pożyczek, co obecnie znacznie ułatwi im pracę i osiąganie możliwych zysków. (Ro)

Żyrardów ukarany
grzywną 10 miljonów złotych

W osławionych Zakładach Żyrardowskich wykryto ostatnio poważne nadużycia na szkodę skarbu państwa.

Nadużycia te dokonywane były systematycznie przez osiem lat. Polegały one na nieopłacaniu stempli od obrotu wekslowego.

Władze skarbowe zarządziły przeprowadzenie rewizji ksiąg kasowych i buchalteryjnych zarządu zakładów żyrardowskich i po dwudniowych badaniach wykryto nadużycia.

Władze skarbowe opierając się na istniejących przepisach postanowiły ukarać Zakłady Żyrardowskie grzywną, która wyniesie około 10 miljonów złotych.

Warszawski Kuba Rozpruwacz
ujęty na pryncypalnej ulicy stolicy

W Warszawie ujęto groźnego zboczeńca, coś w rodzaju słynnego Kuby Rozpruwacza. Jest to Adam Górniak, malarz pokojowy, zamieszkały przy ul. Solec nr. 51.

Napastował on na ulicy przechodzące kobiety i ranił je w okolice brzucha niewielkim, specjalnie wyostrzonym scyzorykiem.

Górniaka ujęto na Nowym Świecie, dzięki alarmowi, podniesionemu przez jednego z napadniętych przechodniów, p. Józefa Sikorskiego (Nowy Świat 47).

P. Sikorski wyszedł późnym wieczorem z Gastronomji w towarzystwie p. Stanisławy K. Na ulicy podszedł do nich jakiś mężczyzna i szybkim ruchem uderzył towarzyszkę p. Sikorskiego w brzuch. Trafił w mufkę.

P. Stanisława K. krzyknęła i cofnęła się przestraszona. W tej samej chwili napastnik zaatakował p. Sikorskiego, uderzając go kilkakrotnie w brzuch.

Napastnika, który nawet nie usiłował uciekać, zatrzymano i odprowadzono do komisarjatu.

Tu wyszły na jaw sensacyjne okoliczności. Do komisarjatu bowiem zgłosiły się w chwilę później dwie panie, p. Jadwiga Pełczówna (Św. Krzyska 17) oraz druga, której nazwiska ze względu na ciężki stan jej zdrowia, nie zdołano narazie ustalić. Kobieta ta, po przybyciu do komisarjatu zemdlała, a wezwany lekarz Pogotowia przewiózł ją do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Jak się okazało, była ona raniona scyzorykiem w brzuch. Takąż samą ranę, tylko mniej groźną, miała p. Pełczówna. Obie kobiety napadnięte były na Nowym Świecie przez Górniaka.

Towarzysząca p. Sikorskiemu p. K. uniknęła zranienia dzięki temu, że zbrodniarz trafił w mufkę, którą przebił na wylot i tylko lekko zadrasnął p. K. w rękę.

Górniaka osadzono w więzieniu. Był on już dwukrotnie karany więzieniem za kradzieże. Przyznał on się do napadu i twierdzi, że nie wie dlaczego to zrobił, że żadnej ze swych ofiar uprzednio nie znał i że „napadł" go jakiś szał.

Samobójstwo bandyty
po utarczce z policją

Wczoraj nad ranem policja stoczyła krwawą walkę z poszukiwanym bandytą 31-letnim Henrykiem Trzcińskim, którego po 24-godzinnym pościgu osaczono w lasach pod Pułtuskiem.

Po kilkugodzinnej wymianie strzałów bandyta wyczerpawszy zapas naboi, ostatnią kulę skierował w skroń i pozbawił się życia.

Trzciński poszukiwany był za zamordowanie towarzysza napadów niejakiego Teofila Krajewskiego.

Na trop zbrodniczej działalności bandyty Trzcińskiego natrafiła policja przed kilku tygodniami.

Mianowicie w lesie pod wsią Pierzchały w powiecie przasnyskim znaleziono przykryte warstwą ziemi zwłoki jakiegoś zastrzelonego mężczyzny. Do policji zgłosiła się mieszkanka wsi Liwki, która rzekomo rozpoznała w zastrzelonym zwłoki swego męża Henryka Trzcińskiego.

W toku dalszego śledztwa okazało się, iż był to podstęp ze strony bandyty, który namówił swą żonę do fałszywego zeznania. Zastrzelonym, jak wyszło na jaw, był nie Trzciński, lecz jego towarzysz i kompan wypraw bandyckich Teofil Krajewski ze wsi Dąbrowa.

Po wspólnym napadzie rabunkowym pomiędzy bandytami podczas podziału łupu wynikła kłótnia, w czasie której Trzciński zastrzelił Krajewskiego. Po zabójstwie policja bezskutecznie poszukiwała niebezpiecznego bandyty.

Dopiero onegdaj na przedmieściu Pułtuska natknął się na Trzcińskiego posterunkowy Franciszek Kuczyński, do którego bandyta strzelił i położył go trupem na miejscu.

Osaczony w lasach bandyta widząc beznadziejność sytuacji, popełnił samobójstwo.

Awantura pijaka
z aspirantem policji

Olbrzymie zbiegowisko wywołał onegdaj wieczorem Herman Grzesiok, robotnik z Król. Huty (3 Maja 79), który w stanie nietrzeźwym zaczepiał przechodniów na ulicy Bytomskiej.

Przechodzący ulicą aspirant policji, Kubaszka, zwrócił Grzesiokowi uwagę, ten jednak nie chciał się uspokoić, i rzucił się na policjanta.

Zaatakowany aspirant wezwał pomocy i przybyli dwaj policjanci obezwładnili Grzesioka i ulokowali do wytrzeźwienia w areszcie.

Ponieważ Grzesiok awanturował się w dalszym ciągu, znieważając policjantów i stawiając opór, przekazany zostanie sądowi.

Fałszywy cukier i weksle
zaprowadziły oszusta do więzienia

Władze sądowe w Król. Hucie otrzymały onegdaj wniosek o ukaranie przebywającego obecnie w więzieniu sądowem w Warszawie 28-letniego Feliksa Pilima, który grasował na terenie Śląska występując pod różnemi nazwsikami i dopuścił się wielkiej ilości oszustw i kradzieży.

Pilim lubił zwłaszcza posługiwać się sfałszowanemi i podpisanemi cudzemi nazwiskami czekami i wekslami.

Nabrał w ten sposób szereg przemysłowców, kupców i osób prywatnych na znaczne sumy.

Trapiona wyrzutami sumienia
przyznała się do krzywoprzysięstwa

Stały bywalec sądów, Antoni Mucha z Ligoty, prowadząc szereg spraw namówił Julję Trzodową i Matyldę Piechalównę z Logoty do zeznawania na jego korzyść. Trapiona wyrzutami sumienia Trzodowa powiadomiła o tem w końcu sąd.

W wyniku odbytej w dniu wczorajszym rozprawy przed sądem okręgowym Mucha został skazany na rok więzienia, Piechalówna na 9 miesięcy, a Trzodowa na jeden miesiąc.

Uchwały rady wojewódzkiej

Na wczorajszem posiedzeniu śląskiej rady wojewódzkiej uchwalono bezzwrotną dotację na wykończenie szeregu budynków szkolnych oraz domu oświatowego w Katowicach w ogólnej sumie 1507 tys. 500 zł. Na budowę dróg powiatowych i gminnych uchwalono wyasygnować kwotę 1231 tys. 600 zł.

Ponadto zatwierdzono wniosek co do rozciągnięcia ustawy o urlopach dla pracowników przemysłowych i handlowych oraz ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu na teren województwa śląskiego który w najbliższym czasie zostanie przedłożony sejmowi śląskiemu do aprobaty

Pełna tabela wczorajszego ciągnienia loterji państwowej

Główne wygrane

I.

Zł. 50.000 na Nr.: 130689
Zł. 20.000 na Nr.: 87454
Zł. 10.000 na Nr.: 72679
Zł. 5.000 na N-ry: 135746 167385
Zł. 2.000 na N-ry: 4029 31314 31860 36692 56760 59057 82728 87581 106242 106567 115910 128061 133540 143435 153068 159556
Zł. 1.000 na N-ry: 6007 18269 25364 27063 29119 32091 46318 50798 52644 54597 56218 58725 70215 72112 74052 75008 76210 77286 84408 84552 94108 97618 108992 116712 118188 124441 138357 141835 160085 164105 167619 168928

II.

Zł. 10.000 na nr.: 163117
Zł. 2.000 na n-ry: 10825 16637 36460 56967 59671 70877 77618 78879 94810 100506 105300 112367 122493 123800 126135 150175
Zł. 1.000 na n-ry: 1532 7422 12776 22437 25281 32036 39400 42073 51243 54312 60287 70108 76490 81212 81834 83709 83752 112699 113779 120747 127566 127660 129188 131511 132131 136569 156670 162316

Stawki

-sze ciągnienie

43 95 260 69 331 80 416 34 82 587
781 90 813 902 64 1096 122 325 479 561
875 946 2043 166 456 96 576 613 17 54
724 70 841 45 57 935 3215 35 38 462
805 39 84 903 47 4231 69 514 690 726
48 80 5312 522 737 6202 729 53 835 933
7366 444 51 765 921 92 8154 391 407 44
53 641 786 842 952 9101 68 212 98 734
56 806 31 921 41 87 95

10127 85 362 487 548 624 775 948 60
11015 46 140 56 75 98 350 428 623 65
714 46 99 832 76 92 12014 47 119 98 231
376 92 415 593 748 949 58 13021 44 270
78 516 58 653 65 724 40 14012 61 128
280 304 492 577 759 930 15120 49 422
696 712 825 27 907 66 78 99 16032 137
220 22 75 338 523 50 608 852 17131 271
334 84 459 93 97 524 756 837 68 18033
71 127 29 602 20 735 84 880 19536 615
57 80 860 910 52

20045 107 514 620 81 731 935 21039
115 396 431 890 915 18 22062 92 218
325 551 55 751 829 83 961 23391 451 612
813 41 24057 149 462 598 761 854 959
25569 26042 204 510 98 605 19 47 703
27275 471 504 657 76 796 831 33 28102
54 92 351 578 816 18 87 972 29117 62
246 399 418 43 49 598 601 19 45 51 93
41 56 84 95

30121 72 81 230 328 595 646 75 732 52
31032 77 310 413 543 59 634 39 63 80
714 22 25 841 922 91 32037 75 225 57
303 508 861 959 33052 56 83 229 346
842 727 850 931 34075 101 24 221 53
363 64 433 73 99 760 65 808 941 64 35028
33 389 542 764 884 936 36063 78 100
497 521 37 678 795 859 920 37105 224
32 370 70 85 493 507 15 607 44 85 717
905 38140 82 200 66 325 492 581 88 618
766 827 977 39046 248 90 311 50 645
70 807 27 901 76

40005 11 100 42 241 45 315 412 509
64 670 866 41007 18 25 29 127 205 52
665 90 723 43 61 893 42018 42 115 32
94 279 425 83 561 605 91 779 43008 207
326 407 16 714 820 75 44074 139 388 467
90 577 629 68 707 888 944 45038 225 40
64 300 4 34 80 470 661 765 89 875 912
39 48 46083 163 293 98 482 511 73 630
829 56 66 47107 29 294 405 695 926 30
48086 588 619 785 49190 283 333 50 551
687 972

50039 145 68 228 502 19 31 51 60 768
940 54 51257 82 328 552 737 965 52259
111 69 690 710 837 67 945 63083 276 98
430 55 646 824 94039 240 67 335 46 62
431 84 88 746 801 21 956 55039 159 387
475 687 765 938 56013 75 91 159 486 575
606 749 992 57059 72 214 368 83 517
53 698 58031 48 185 207 563 652 737
861 912 73 59043 142 396 462 579 659
916

60271 308 401 550 59 730 53 58 94 930
61030 66 211 90 392 605 80 84 717 64
913 89 62183 425 34 60 945 54 63140 260
341 74 729 989 64207 28 46 53 84 333
421 620 771 830 65123 25 67 479 600
702 5 35 74 66145 72 202 445 46 733 44
51 835 956 67016 77 496 502 61 602 37
39 49 86 95 819 922 72 75 68132 90 222
47 463 512 751 812 47 67 96 954 68
69098 253 306 59 440 48 708 30 806 976

70381 425 553 57 643 75 702 24 41 45
73 71147 305 439 89 749 72012 372 81
491 633 706 72 900 10 73203 47 305 99
453 75 539 46 609 791 971 74100 25 453
70 510 21 87 624 714 803 978 95002 172
261 80 427 84 91 527 725
76197 207 86 383 415 96 580 601 773
827 83 900 77021 139 53 374 607 39 984
78487 564 642 734 84 87 975 79051 78
175 496 626 33.

80016 75 105 64 247 402 26 625 98
712 50 859 74 81063 83 114 32 209 30
322 464 781 816 82021 70 254 310 419
55 65 515 800 932 83086 195 294 475
510 83 630 817 84092 118 441 656 88 709
847 946 85034 52 100 361 436 70 562 759
809 86086 672 80 90 742 87097 201 555
726 43 906 88262 380 90 512 35 79 632
94 914 89595 802 907 63.

90008 381 411 50 530 696 795 813 25
95 917 98 91056 196 234 56 88 454 86
693 727 944 92019 155 300 770 862 93004
53 68 218 473 696 94075 213 322 423 506
12 628 84 725 855 912 70 50 95050 59
103 263 361 80 414 15 515 600 35 869
936 96007 46 142 510 68 642 74 792 801
903 13 97051 199 275 367 471 657 83
908 10 59 80 87 98479 591 92 847 50
99080 146 204 55 70 318 639 780 905 68

100153 60 92 96 257 462 702 98 802
966 101138 446 566 682 87 739 804 986
102035 121 573 773 808 40 924 103162
253 338 648 50 749 864 104214 449 97
564 621 31 88 94 105044 132 60 67 70 90
267 318 38 55 523 31 34 54 66 106274
75 321 71 503 5 18 758 808 43 982 107116
248 357 447 547 78 782 819 37 81 991
108053 67 91 166 222 673 999 109066
194 250 421 785 882 980.

110158 543 850 79 83 111299 415 23
81 593 647 802 112015 99 112 14 27 81
312 43 74 712 872 84 953 60 113258 92
353 569 700 847 938 114336 44 479 97
584 614 723 868 115043 65 100 21 370
494 568 683 876 116182 292 330 540 66
616 49 896 963 64 117355 436 641 53 72
788 810 118032 233 447 692 97 771 818
62 980 119227 32 52 54 530 678 94 836.

120018 20 63 188 506 683 728 804
121205 14 630 703 51 872 977 95 122165
77 89 299 352 58 404 10 67 540 92 605
64 784 919 46 123051 90 405 23 511 949
124078 151 343 53 512 662 94 760 912
125064 112 332 466 902 95 126122 74
217 38 305 18 555 98 609 12 35 77 812
127058 164 66 225 65 335 423 40 57 585
656 74 795 839 907 87 128075 237 462
91 507 24 81 636 809 38 915 129024 129
224 334 97 482 501.

130052 185 88 238 66 548 657 888 929
92 131046 270 95 342 82 433 501 13 92
99 636 39 706 132161 93 259 77 558 631
713 846 133411 571 607 708 829 134112
59 323 97 785 901 28 64 135029 347 447
58 564 750 905 136107 26 35 266 417 89
503 607 25 76 791 830 137114 225 411
584 670 880 138027 34 136 425 51 539
93 643 71 775 139012 159 329 78 599
601 743.

140188 94 213 49 312 413 69 519 39
849 59 78 960 141084 188 297 345 494
550 735 817 80 142138 222 309 15 20 43
64 417 522 35 87 637 896 941 143060
240 502 623 734 144335 448 622 33 47 51
753 875 925 145082 89 214 471 551 679
97 146075 309 452 691 902 147069 126
229 327 66 584 618 925 148215 66 507
82 84 653 817 933 149087 146 330 453
538 633 845 972.

150030 106 64 521 637 75 958 151399
489 512 34 827 152191 97 265 323 57
512 650 57 709 864 153109 216 416 74
554 70 700 26 886 924 78 154242 77 95
300 490 778 907 23 155340 592 608 717
156055 204 522 45 653 720 157074 183
95 322 39 546 81 711 19 39 85 91 826
89 158077 495 715 62 939 159414 640
706 804 20 94.

160047 67 93 126 224 25 346 74 424 42
521 716 850 974 161262 538 736 945
162007 207 74 429 40 41 525 745 75 982
163026 141 285 362 86 510 27 784 855
74 906 24 47 61 164051 130 65 80 294
421 628 58 88 729 165092 132 228 60 307
38 678 772 887 166217 34 384 629 63
883 960 167107 262 338 479 633 42 775
168073 90 101 971 169132 67 208 387
438 974.

ll-gie ciągnienie

713 1759 2278 363 571 3087 551 920
4005 95 105 285 326 56 470 800 5113 49
411 731 810 6113 50 708 7262 334 60 561
721 973 85 8292 471 542 9047 127 658

10255 380 12717 940 13074 254 331 609
721 897 14880 15742 62 910 16245 882
17340 472 88 786 864 948 18216 441 788
19298 842

20184 344 518 744 991 21118 428 591
610 702 22111 81 804 80 23020 86 467
752 904 24110 869 25030 104 99 451 63
823 948 26096 161 454 595 633 852 925
27013 108 214 554 28003 134 44 543 688
746 58 63 29235 340 81 592 701 978

30252 468 72 715 77 31138 229 69 525
32147 301 569 613 736 91 841 976
33166 381 977 34098 288 512 35064 570
786 89 36119 373 452 592 809 73 37666
87 90 718 38242 341 466 75 635 876
39017 328 30 855 906 9

41545 699 909 42096 148 43251 383
673 745 887 44611 70 45791 849 46165
995 47161 512 640 48097 130 401 49001
18 308 41 739

50045 225 65 316 36 441 80 51299 342
456 671 52508 748 97 53277 846 76 54102
284 881 55368 450 502 56697 57127 511
786 58417 726 979 59253 61 308 470 705

60225 975 61035 119 62 240 360 73 89
558 62318 414 57 529 539 71 63074 494
64042 206 76 428 604 803 5 65212 430
950 66060 93 169 241 79 375 561 686 726
950 67707 68024 87 228 82 437 69107
558 873 987

70065 401 844 62 71028 628 767 72020
347 738 73123 216 407 632 59 68 82 700
74018 92 277 543 790 944 75528 650 732
76189 271 429 732 978 77101 278 508 91
869 78152 55 262 93 79422 925

80066 389 621 884 81040 207 567
82106 217 65 731 863 64 83166 376 486
88 629 84030 35 86 429 818 85088 506
36 86005 85 254 315 702 87341 66 575
665 88 828 88368 519 616 42 760 903

90269 384 539 805 902 91353 448 509
933 91 92519 997 93320 69 504 771
94520 630 95251 357 509 735 942 96471
759 97217 33 98132 301 18 62 428 99103
58 202 466 658

100278 601 903 101055 555 87 684 806
102233 371 92 604 918 103539 850
104383 419 809 70 105162 219 40 968
106205 64 392 611 107459 108150 525
960 109265 76 436 817

110112 376 575 890 111391 441 522
818 905 112062 331 645 749 955 113033
259 366 622 114078 367 530 794 975 95
115194 206 694 707 889 116228 524 831
117167 704 51 75 83 118297 359 647
119004 39 138 218 523 637 753

120954 200 599 625 93 877 121115
222 358 85 574 730 36 98 840 122091
228 85 123223 65 834 40 95 124271 975
125001 512 16 706 11 21 126119 201 89
317 516 33 613 723 84 127133 98 590
95 128087 178 242 599 129555 86 689
791 893

130624 739 978 131428 609 19 712 805
69 998 132154 395 133076 208 321 65
591 673 849 56 134336 944 135491 525
737 858 136097 391 430 731 137178 313
45 49 73 74 627 810 138559 60 731
139068 224 88 515 607

140351 521 141170 350 142225 559 937
143116 208 664 94 144281 414 55 145111
966 146280 695 768 969 147629 148737
926 149484 520 67

150071 114 28 563 608 151527 606 62
722 152477 505 153619 154283 324 744
70 96 947 155144 79 430 555 632 710
24 965 156177 337 453 157121 947
158954 90 159502 774 940

160484 529 808 161177 277 429 83 546
781 162218 820 901 163052 71 150
164730 974 165189 306 492 743 53 981
166011 311 493 863 167960 168015 381
169059 357 550

III-c'e ciągnienie

322 36 762 1060 215 33 567 629 97
2265 513 32 824 939 72 3757 98 4391 596
693 866 924 5292 439 504 750 6269 585
774 832 49 54 926 7260 385 939 8177
316 889 947 9191 235 47 396 595 970.

10097 341 485 610 41 769 82 11162
346 416 763 947 12154 314 677 98 761
824 13669 14027 121 203 64 526 96 626
727 882 99 15179 780 16029 473 641 817
21 25 17348 457 589 18254 704 19084 147
224 59 318 59 62 84 460 512 753 880.

20494 616 702 25 97 839 21216 36 451
64 602 22105 217 45 92 717 23136 245
651 24228 25542 647 841 946 26180 259
796 27115 219 469 632 737 989 28238
392 529 708 29029 268 366 481.

30364 73 524 53 81 697 31023 332 550
765 873 32251 310 60 444 512 50 649
33158 217 87 782 815 85 957 34302 470
644 89 953 35085 143 543 624 773 827
37 36017 49 136 393 37178 85 234 787
816.
38237 375 99 789 903 39052 358 487
585

40197 334 503 13 646 74 770 41204
422 653 92 934 42031 777 43071 102 12
25 374 522 788 861 62 934 44079 119
311 90 773 74 45468 537 97 698 815 950
46034 427 77 96 638 875 97 974 47355
702 48045 514 99 49014 54 186 428 712
27 87 910 17

50065 260 966 51012 71 155 304 490
892 977 52205 56 699 731 90 888 905
999 55122 398 413 606 17 882 56154 332
584 742 935 86 89 57014 268 501 756
58754 59289 586 961

60124 519 24 871 72 73 61013 170
541 50 62332 65 599 745 927 63057 282
503 83 632 719 888 64106 645 894 927
65034 55 338 883 66034 391 632 64 66
788 827 67024 206 342 43 862 68003 135
261 669 69223 28 664 75 726 891 946 96

70353 438 517 619 81 755 822 84 929
71005 19 71 117 226 306 574 72055 165
290 383 95 512 753 56 70 973 73724 25
925 74102 308 465 665 883 75336 56 721
84 939

76223 334 77 452 518 663 881 77095
943 78426 559 60 87 666 72 937 79475
39 546 94 814 17.

80080 290 408 501 942 81191 216 468
545 51 952 82082 298 422 775 83102 300
47 405 1948 574 713 15 903 73 84061
85 912 85083 626 55 801 947 86037 161
204 314 557 87107 516 56 621 852 975
88042 109 428 552 668 790 89069 255 89
301 98 426 85 584 900.

90297 576 854 63 91037 131 607 796
973 92179 509 667 74 94 748 93051 483
560 747 819 947 94066 73 367 410 683
788 887 95003 39 92 108 289 393 660 881
911 96551 649 746 850 97022 500 946
98088 278 329 720 21 801 68 99156 67
203 579 928.

100008 61 293 726 101077 330 473 534
735 102077 201 26 354 489 636 58 97
103022 664 776 978 104223 97 473 534
735 102077 201 26 354 489 636 58 97
103022 664 773 978 104223 97 473 523
623 105067 83 93 291 465 839 62 106044
149 449 66 628 961 88 96 97 107064 478
798 915 61 108474 512 83 611 980 109014
312 33 35 442.

110651 111154 59 380 706 81 879
112097 247 319 440 91 113440 560 832.
114106 280 685 825 115021 269 417 20
527 759 116011 62 352 607 25 706 887
913 117095 380 514 840 930 118057 381
555 638 86 98 855 950 119046 245 77 318
22 495 505 802 969

120809 121046 85 561 812 122114 19
259 525 39 844 58 123322 486 98 606 948
98 124450 572 125091 377 405 622 96
857 981 126059 541 608 760 77 981
127036 625 73 716 848 128103 298 476
792 94 129321 403 593

130026 72 115 336 884 131137 350
132324 59 433 79 602 868 133025 129
280 344 85 572 759 134764 968 135704
34 899 136255 636 137228 409 519 89
639 845 953 138087 975 139148 203 729

140147 216 453 532 51 673 776 943
141148 200 521 747 884 142722 80 904
80 143109 268 546 97 699 907 144197
463 601 758 145123 367 455 877 146671
147204 339 554 89 883 912 148267 610
19 732 827 979 149273 446 554 900 31
38 44

150017 64 248 85 464 98 842 992
151166 466 825
152171 468 553 634 737 861 989
153414 616 895 154172 274 352 515
779 155194 624 80 156098 195 576
667 88 844 157437 87 158211 307 471
806 980 159368 80 535 86 772.

161035 223 162206 16 83 531 779
167039 315 443 53 804 862 168118
163136 288 595 853 910 91 164602
69 81 840 77 953 165036 42 69 205 59
570 646 881 166322 72 90 581 811
57 619 864 169139 11 265 76 428 725.

BOGDAN ŁOT

Jasnowłosy szatan

64

Powieść sensacyjna z życia współczesnego

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Bezrobotny, Jan Walczak, włamuje się nocną porą do grobowca rodzinnego Hartenów, z zamiarem skradzenia zmarłemu w przeddzień Ryszardowi Hartenowi brylantowego pierścienia. W chwili, gdy odbił wieko trumny, Ryszard Harten, który został pochowany w letargu, odzyskuje przytomność i zwierza się swemu wybawcy, że w grobowcu są zakopane skarby bezcennej wartości. Idąc za wskazówkami Hartena, Walczak rozkopuje ziemię w grobowcu i znajduje metalową skrzynię, wypełnioną klejnotami. Obaj zabierają część skarbów i opuszczają grobowiec. Harten nie wraca jednak do domu, okazuje się bowiem, że to jego żona wespół ze swoim kochankiem, doktorem Grantem, pochowała go żywcem, gdy zapadł w letarg.

Minęły trzy miesiące po tych wypadkach. Ryszard Harten był w Ameryce, gdzie przybrał nazwisko Roberta Inka i postarał się o przedstawicielstwo na Polskę wielkiej firmy samochodowej, do którego zaangażował Walczaka na kierownika warsztatów, z pensją 1.000 złotych miesięcznie.

Po pewnym czasie — Walczak poznaje Ritę Hartenową i zostaje jej kochankiem.

W willi Hartenowej został zamordowany dr. Grant.

O morderstwo został posądzony Walczak, którego sąd skazał na dwa lata więzienia. Podczas procesu Harten nawiązuje znajomość z Ritą.

Syn Ryszarda Hartena przybywa z Rosji do Warszawy ze swoim wujem Zubowem, by odnaleźć skarby po zmarłym ojcu.

Przy pomocy „Bladego Józka" Walczak ucieka w więzienia i przychodzi nazajutrz do Rity, która mu jednak oświadcza, iż wszystko między nimi skończone.

Rita, pokłóciwszy się z Hartenem, umawia się z „Bladym Józkiem", iż on pomoże jej zdobyć skarby z grobowca.

Do Rity przychodzi Mikołaj Zubow i prosi ją o przenocowanie Juljana. Rita się zgadza, nie podejrzewając podstępu, bowiem Juljan kradnie pod czas jej nieobecności plan grobowca.

Następnie Zubow i Juljan udają się do grobowca, lecz w miejscu gdzie miał być zakopany skarb, znajdują wykopany świeżo dół.

W przystępie szału Zubow dusi siostrzeńca i wkłada trupa do trumny. Po niejakim czasie przybywa tam „Blady Józek" i również nie znajduje skarbu.

Walczak, który ukrywa się przed policją, spotyka pewnego wieczoru na ulicy Zosię. Stara miłość wraca i oboje są szczęśliwi.

Mija czas... W życiu Rity zachodzą dramatyczne zmiany. Straciła majątek i została bez dachu nad głową... Nikt nie chce jej przyjść z pomocą... Wreszcie, zrezygnowana, udaje się do restauracji „Grubego Maksa", by tu porozumieć się z „Bladym Józkiem", na którego pomoc bardzo liczy.

Bladego Józka tu nie zastała, natomiast zainteresował się nią Leon Wątorek, który podając się za przyjaciela Józka, wciąga Ritę w swoje sieci.

* * *

Przed jakimś domem Wątorek zatrzymał się nagle i rzekł, wskazując oczami na odrapany szyld najpodrzędniejszej restauracyjki:

— To tutaj...

Weszli do środka i odrazu skierowali się do małego pokoiku, przylegającego do szynku, w którym Wątorek katował niegdyś w tak nieludzki sposób — Zosię.

Rita rozejrzała się dokoła, poczem zwróciła się do towarzyszącego jej mężczyzny:

— A gdzie jest „Blady Józek"?

— Przyjdzie niedługo...

— Zaczekamy tu na niego?

— Tak. A przez ten czas napijemy się trochę spirytusu, żeby nam nie było za smutno...

Mówiąc to, Wątorek otworzył drzwi i zawołał kelnera.

Po chwili na stoliku znalazła się butelka wódki i talerz z zakąskami.

Wówczas apasz zabrał się z całą systematycznością do upicia kobiety, która, nie przeczuwając nic złego, wychylała jeden kieliszek za drugim.

Po upływie godziny drzwi otworzyły się powoli i na progu ukazała się jakaś niska krępa postać i, mrugnąwszy w stronę Wątorka -cofnęła się pośpiesznie.

— Kto tu zaglądał? — zapytała Rita.

— Znajomy... — odparł Leon, podnosząc się z miejsca.

— Znajomy? — powtórzyła ona, zupełnie już pijana i powiodła ręką po czole. — To niech wejdzie i usiądzie z nami przy stole... Będzie nam weselej... A kiedy przyjdzie „Blady Józek"?

— Przyjdzie, przyjdzie... Tylko go patrzeć...

Wątorek zostawił Ritę samą i udał się do sąsiedniego pokoju, gdzie czekał nań ów niski mężczyzna.

— No, jak?

— Niby w porządku... — odrzekł Leon. — Baba ululała się na fest i można z nią załatwić wszystko...

— No, to dobrze... Wracaj do niej i rób tak, jakżeśmy się umówili... Pamiętasz?

— Pamiętam... A jak ci się ona podoba?

— Niczego sobie...

Wątorek zapalił papierosa i wrócił do Rity, która była już zupełnie pijana i bełkotała do siebie jakieś niezrozumiałe słowa, oparłszy głowę o tył krzesełka.

Nieprzytomnym wzrokiem spojrzała na wchodzącego i zapytała:

— Gdzie jest ten znajomy?

— Poszedł...

— To szkoda, wielka szkoda... Nawet nie widziałam, jak wygląda... Hm... A ten Józek, jak nie przychodzi, tak nie przychodzi... Wie pan co panu powiem? Napijemy się jeszcze po kieliszku... O, tak... Zdrowie wszystkich naszych znajomych...

Trzęsącą się ręką podniosła do ust napełniony kieliszek i wychyliła jego zawartość. Potem poczęła mówić dalej, zanurzywszy palce w jasne swe włosy:

— Tak, tak, drogi panie, życie nie jest tak piękne, jak mi się to zawsze zdawało... O, nie!... Pan mnie nie zna, to nie może pan nic wiedzieć, ale „Blady Józek" wie o tem dobrze, że jeszcze niedawno byłam bardzo bogata i miałam wszystko, co chciałam... Własna willa, piękny samochód, pieniądze — ho, ho!... A teraz nic!... To jest śmieszne — prawda? Bardzo śmieszne!...

I Rita wybuchnęła nagle niepowstrzymanym śmiechem, uderzając pięściami w stół.

Wątorek patrzał na nią szeroko rozwartemi oczami, nie wiedząc, czy dostała obłędu, czy też poprostu upiła się do nieprzytomności.

A ona śmiejąc się bezustanku, wstała z krzesła i chwiejnym krokiem podążyła w stronę drzwi, ale Wątorek zastąpił jej drogę.

— A dokąd to pani idzie?

— W świat, łaskawy panie...— odparła, opierając się ciężko o framugę. — Idę w świat, żeby opowiedzieć ludziom o mojem nieszczęściu... Bo co pan myśli?.. Że ja wrócę jeszcze do tej wstrętnej baby i będę mieszkała w kuchni? Nie, nie, nie! — potrząsała z pijackim uporem głową. — O, nie!... Jestem jeszcze za młoda i za piękna, żeby zrezygnować bez walki z życia... Niech pan mnie puści, bo ja tu nie zostanę!...

— Daj pani spokój... — usiłował ją ułagodzić Wątorek.

— Proszę mnie nie zatrzymywać!... — podniosła Rita głos i groźnie spojrzała na apasza.

Ale Wątorek nie chciał tak łatwo wypuścić z rąk ofiary i, objąwszy Ritę wpół, posadził ją spowrotem na krzesełku.

Młoda kobieta wpadła w istną furję, wierzgając nogami i drapiąc Leonowi twarz.

Krzyczała przytem w niebogłosy, musiała jednak wkońcu ulec przemocy męskiej i zrezygnować z dalszego oporu.

— A to się baba wściekła... — rzekł Wątorek, ocierając rękawem czoło i sapiąc ze zmęczenia. — Widzielim już takie mądre, co to spirytus chlają, jak wodę, a potem chcą drałować... Ale to nie ze mną tak, moja pani, nie ze mną!...

Poznać było po nim odrazu, że trzęsie się z pasji, chociaż starał się zachować pozory opanowania i zimnej krwi.

Wyjął z kieszeni papierosa i przytknął doń płonącą zapałkę, nie przestając spodełba obserwować Rity.

Tymczasem ona oprzytomniała w jednej chwili i zorjentowała się że ze strony tego ponurego apasza nie może się spodziewać nic dobrego.

Teraz dopiero zastanowiła się nad dotychczasowem postępowaniem Wątorka i nie mogła zrozumieć, w jaki sposób mogła odnieść się z takiem zaufaniem do zupełnie obcego człowieka, spotkanego przypadkowo w podrzędnej knajpie.

Po krótkim namyśle postanowiła zrezygnować z jego usług i poszukać szczęścia gdzieindziej.

Zdjęła z palca jedyny pierścionek, który jej pozostał z dawnej biżuterji i przedstawiał małą stosunkowo wartość, poczem wręczyła go Wątorkowi, mówiąc:

— Nie mam pieniędzy, żeby panu zapłacić za fatygę, ale za ten pierścionek dostanie pan kilka złotych... Dowidzenia!...

— Powoli, paniusiu, powoli...

Wątorek zbliżył się szybko do Rity i położył ciężką łapę na jej ramieniu, wpijając się palcami w ciało.

Zacisnął zęby i przez dłuższy czas wpatrywał się w kobietę, która oniemiała z przerażenia, nie wiedząc, co to wszystko znaczy.

Ciszę przerwał wreszcie przytłumiony głos Wątorka:

— Ze mną żartów niema, paniusiu... Jak mówię: tak, to ma być — tak, a jak nie, to — nie!... Zrozumiano? A teraz paniusia usiądzie spokojnie na krzesełku i wysłucha to, co ja powiem... I tylko nie robić mi tu żadnych fochów, bo będzie źle...

Rita zrozumiała, że wpadła w ręce opryszka i postanowiła ratować się za wszelką cenę.

Udając, że przyjęła słowa Wątorka do wiadomości, opuściła na piersi głowę i skierowała się w stronę stołu.

W chwili jednak, gdy zauważyła, iż droga do drzwi jest wolna, skoczyła w ich kierunku, wzywając głośno pomocy.

Podstęp ten nie przydał się jej jednak na wiele, bo apasz zorjentował się odrazu w sytuacji i chwycił Ritę za włosy, gdy położyła już rękę na klamce.

(Dalszy ciąg jutro)

Pijacy czy złodzieje

W ub. niedzielę rano przechodzący ulicą 3-go Maja w Katowicach dwaj lekko zawiani jegomoście wybili szybę wystawową w składzie konfekcyjnym Baendera. Początkowo nieznajomi zamierzali wyjąć jakiś przedmiot z wystawy lecz spłoszeni przez spóźnionych przechodniów rzucili sie do ucieczki, co im uszło płazem, bowiem w okolicy nie było policjanta.

Bardzo to dziwne, gdyż od dłuższego czasu policja pilnuje zapamiętałe lokalu „Katowicerki", by się jej nie stała jaka krzywda.

Komuniści -- kawalarze

W ub. sobotę wieczorem podrzucił ktoś kilka ulotek komunistycznych pod drzwi biura narodowych socjalistów przy ul. Dworcowej. Ulotki odnoszące się do święta „Trzech L" i opatrzone podpisem „Mopru" znalazł sekretarz NSPR p. Chowański, który oddał je policji.

Jest to złośliwy kawał naszych domorosłych „moprzyków".

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Wtorek, dn. 23.I: „Lunatyczka" wystep A. Sari, o g. 19.30.

Środa, dn. 24.I: „Załoga A" o g. 20.

Czwartek, dn. 25: „Skąpiec" premiera, o g. 20.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI

Poniedziałek 22.I o g. 20: *Rybnik:* Betleem Polskie

GOŚCINNY WYSTEP OPERY KRAKOWSKIEJ.

We wtorek dnia 23 b. m. o godzinie 19.30 gościnny wytsęp Opery Krakowskiej z opera „Lunatyczka" (La Sonnambula) w Bellini'ego, która na włoskich scenach Medjolanu, Rzymu, Neapolu i Turynu stale utrzymuje się na repertuarze: jest ona prototypem dzieła w którem po raz pierwszy został na scene muzyczna wprowadzony pierwiastek ludowy. Niesłychane bogactwo melodyj przewija się zarówno w partjach solowych, jak i chóralnych, zaś tytułowa partja Aminy pozwala A. Sari roztoczyć cała maestrię i czar włoskiego bel-canta. Partnerami znakomitej śpiewaczki beda znani artyści Opery Krakowskiej: M. Bieńkowski, W. Pastówna T. Szymanowicz (Elwin) i A. Mazanek (hr. Rudolf). Ustepy chóralne, w które dzieło to obfituje dają chórowi Krak. T-wa Operowego szerokie pole do popisu. Operę reżyserował p. J. Stępniowski Dyryguje Dyr. Wallek-Walewski. Bilety do nabycia w kasie Teatru. Tel. 24-48. Początek o godz. 19.30.

RADJO

7.00: Sygnał czasu. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka z płyt. 7.55: Chwilka gospodarstwa domowego. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05: Koncert orkiestry jazzowej. W przerwie: wiadomości meteorolog. 15.20: Wiadomości gospodarcze i eksportowe. 15.40: Muzyka (płyty). 16.25: Skrzynka P. K. O. 16.40: Kac' klezykowy 16.55: Jazz na dwa fortepiany. 17.25: Pieśni polskie. 17.50: Pogawedka z dziećmi. 18.00: Odczyt p. t. „Pietnastolecie szkolnictwa ogólnokształcącego" 18.20: Recital wiolonczelowy. 19.05: Rozmaitości. 19.10: „Dlaczego ptaki giną." 19.25: Felieton z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe 20.00: „Myśl wybrane". 20.02: „Hrabina Marica". Operetka w 3 aktach W przerwie pierwszej: Kwadrans literacki: „Żałosny flirt". 22.30: Muzyka taneczna z Warszawy.

Stróż kopalniany obleżony przez bezrobotnych

W ubiegłą sobotę późnym wieczorem przedostało się kilku bezrobotnych przez parkan na tereny kopalni „Gothard" w Orzegowie dla zaopatrzenia się w opał. Napełniających worki węglem bezrobotnych zauważył stróż kopalniany Augustyn Fuhrman, który polecił im pozostawić łup i opuścić teren kopalni.

W odpowiedzi na to bezrobotni zasypali stróża gradem węgla, wobec czego Fuhrman musiał się schronić w portjerce przed pociskami.

Zawiadomiona policja wkroczyła na teren kopalni i przytrzymała 5-ciu z pośród bezrobotnych. Są to mieszkańcy Orzegowa, Józef Szulik, Piotr Matura, Stefan Spargiela, Ignacy Panisz i Lotarjusz Szymała.

Po spisaniu protokułu wszystkich wypuszczono na wolną stopę.

Ukarana łatwowierność urzędniczki
Chciała się wzbogacić i straciła 100 marek

Okazuje się, że policja nie zupełnie gruntowna przeprowadziła czystkę wśród grasujacych na terenie Katowic

oszustw i koperciarzy,

bowiem onegdaj padła pani Marja Pilch, urzędniczka, ofiara pary oszustów.

Do przechodzacej onegdaj ul. Mieleckiego w Katowicach p. Pilchównej podeszła jakaś nieznana jej kobieta i oświadczyła że w tej chwili

znalazła pieniadze

którem chce się z nią podzielić. Propozycję tę Pilchówna przyjęła i nie przeczuwając w tem podstępu, pozwoliła się wprowadzić do bramy przechodniej, łączacej ul. Piłsudskiego z ul. Teatralną. Tamże zjawił się

jak z pod ziemi

jakiś starszy pan który doszedł do niej trzymając w rece niewielką paczuszkę owiniętą w gazetę. Równocześnie znikła owa znalazczyni pieniędzy. Nieznajomy, jak się okazało ordynarny oszust, podszedł chciwą pieniędzy pannę Pilchównę i tak

manewrował swą paczuszką

i zawiniątkiem trzymanym przez nią, że utraciła ona swoje 100 marek niem. Przekonawszy się o podstępie, niestety, dopiero po zniknięciu oszusta, żałowała mocno, że dała się nabrać na oszukańczy kawał.

Wypadek ten powinien być nauczką dla wszystkich, że nie należy ufać nieznajomym, którzy proponują jakiś

metny interes

i w dodatku na ulicy.

A tyle ostatnio o trickach oszukańczych pisaliśmy, że możnaby wreszcie nie dawać oszustom

sposobności do żerowania,

lecz przeciwnie w każdym podobnym wypadku zawiadomić dyskretnie policję.

Pijacki animusz rzeźnika
W zderzeniu z wozem stracił 8 zębów

Ulica 3-go Maja w Nowej Wsi była onegdaj wieczorem terenem karambolu który mógłby mieć znacznie gorsze następstwa gdyby nie przysłowiowe szczęście, sprzyjające pijakom.

Jerzy Chrystof rzeźnik z Gardawic, pow. Pszczyna, podpiwszy sobie po dobrym utargu, wskoczył na swój wózek rzeźnicki i podciawszy konia cwałował ulica 3-go Maja na nic nie zważając. Z bramy jednego z domów wyjechał nagle parokonny wóz powożony przez Jana Janochę z Kochłowic. Na wóz ten wpadł klusak Chrystofa powodując złamanie dyszla i uszkodzenie wozu, a co gorsze, upadek Janochy, który w zetknięciu z twardą nawierzchnią ulicy utracił 8 zębów.

Krew, cieknaca ciurkiem z twarzy Janochy oraz zbierane przezeń zęby przeraziły Chrystofa do tego stopnia, że obawiając się odpowiedzialności, pozostawił konia pod opieka woźnicy Szoforza i skrył się przed policją.

Dochodzenie ustaliło, iż winę tego wypadku ponosi wyłacznie Chrystof. To też nie minie go kara i pokrycie szkody wyrządzonej Janosze też będzie go sporo kosztowaé

Bezczelność włamywaczy nie zna granic
Po drabinie weszli przez okno do mieszkania

Mieszkańcy Siemianowic są do żywego poruszeni śmiałą wyprawą złodziejską jaka miała miejsce ubiegłej nocy. Oto nieznani dotychczas sprawcy, po stwierdzeniu, że Paweł Hoffman, zam. przy ul. Barbary 9 wyjechał do rodziny zamieszkałej w Niemczech i że w mieszkaniu niema nikogo, przystawili wysoka drabinę do okna jego mieszkania znajdującego się na I piętrze i po wyduszeniu szyby wtargneli do wnetrza.

Łupem bezczelnych rabusiów stało się wiele przedmiotów i podobno cenna biżuterja; co jednak zginęło i jak wielką wyrządzono szkodę panu Hoffmanowi narazie nie zdolano ustalić wobec jego nieobecności.

Ponieważ jest to w ostatnim czasie już drugi wypadek tego rodzaju należy przypuszczać, iż policja nie spocznie, dopóki banda rabusiów nie znajdzie się za kratkami.

Przy tej okazji, nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę ogółu, by

nie pozostawiał swych mieszkań na opatrzności Boskiej oraz, by nie dawał złodziejom okazji do kradzieży.

Złodzieje „uprzątneli" piwnice

Właściciel kuchni rytualnej Pinkus Frischer w Katowicach (Szopena 8) zawiadomił policję i komisarjatu, że w nocy z soboty na niedzielę dokonano śmiałego włamania do piwnicy przy ul. Marjackiej 3, gdzie mieści się kuchnia rytualna. Łupem rycerzy wytrycha stał się cały zapas artykułów żywnościowych, m. in. 80 flaszek konserw pomidorowych, 35 słojów konfitur owocowych, 35 kg. jabłek i nieco jarzyn. Rabusie nie pogardzili nawet ziemniakami, które w ilości 8 ctn. wynieśli co do jednego.

Poszkodowany nie rzuca podejrzeń na nikogo i wie tylko tyle, że z powodu tej kradzieży poniósł stratę w kwocie 561 zł.

Przyznać trzeba, że złodzieje mieli trud nieladа przy „oporządzaniu" bogato zaopatrzonej piwnicy. Policja również.

Ostrożnie z sublokatorami

P. Małgorzata Leschikowa zam. w Katowicach (Młyńska 41), odnajmuje stale jeden ze swych pokoi. Ostatnio zamieszkiwał u niej krakowianin, p. Leon Fischbein, z którego była zupełnie zadowolona. Onegdaj F. wyprowadził się bez wiedzy swej gospodyni, a co gorsze korzystając z chwilowej jej nieobecności, przeszukał zajmowany przez nią pokój i przy tej okazji zabrał znalezioną tamże gotówkę w kwocie 47 złotych.

Pani Leschikowa poskarżyła się policji.

Matkę podrzutka odnaleziono

Przed kilkoma dniami przynieśliśmy wiadomość o odnalezieniu przez powracających z pracy robotników porzuconego na jednym z grobów cmentarza katolickiego w Chebziu kilkomiesięcznego niemowlęcia.

O wypadku tym zawiadomiono policję w Goduli, która zaopiekowała się dzieckiem. Równocześnie wszczęła policja poszukiwania za wyrodną matką. Poszukiwania te uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem.

Okazało się, że jest to mieszkanka Orzegowa, 25-letnia Gertruda Fischerówna, która namówił do nieludzkiego czynu jej narzeczony, 27-letni Józef Motaj również zam. w Orzegowie.

Ma on być ojcem nieślubnego dziecka Fischerówny.

Za ten czyn stana oboje przed sądem.

Epilog uprowadzenia dwojga dzieci

Mieszkanka Król. Huty, niej. Nowakowa (Rejtana 3), zawiadomiła z końcem grudnia r. ub., że jej dwoje dzieci wyszedłszy na przechadzkę w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia bez śladu zaginęły.

Na podstawie dochodzeń ustalono, że dzieci te zostały uprowadzone przez męża Nowakowej, z którym, od dłuższego czasu nie żyje i wywieziono do babki w poznańskiem.

Dzieci powróciły do matki.

Fałszywy gracz

Pod zarzutem rozsiewania fałszywych i niepokojących wieści wczoraj zatrzymała policja w restauracji Widery w Katowicach 39-let. Teodora Bywalca, muzykanta z Mikołowa (Reta 32)

Opowiadał on publicznie, że na Śląsku odbędzie się w roku przyszłym ponowny plebiscyt a nawet podawał w wątpliwość możliwość utrzymania sie Śląska przy Polsce.

Bywalca osadzono w areszcie.

Odpowiedzi Czytelnikom

PP. W. P., J. K. i J. P., Lubliniec. Sprostowanie fałszywej wiadomości mogą Panowie domagać się w redakcji tego pisma, które wiadomość tę podało. Odpowiednią notatkę zamieścimy po otrzymaniu kwitów na opłacony abonement za mies. styczeń r. b.

Związek Rezerwistów — Koła Piotrowice. Spóźnionych komunikatów z zasady nieumieszczamy. Na przyszłość prosimy zawiadomić nas bezpośrednio po zdarzeniu najdalej dnia na stepnego.

ABONAMENT miesięczne w administracji wzg. zamiejscowy zł 2.50 zagranica zł 5.50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł 500, pół strony zł 275. 1 mm. wiersz i łamowy optsowe zł 2.50 specjalne zł 1.50 reklamy 60 gr. drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej

Redaktor: Józef Książek. Wydawca: Nowy Czas w Katowicach. P. K. O. Nr. 300.277 Druk „Prasa Polska" S. A.